

BEZPŁATNA

GAZETA RZGÓWSKA

NR 2 (88) | Luty 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

Czytaj w tym numerze:

* Trzeba bronić samorządu - str. 5 * Tajemnice lochów - str. 7

* „Zbyszko” zaprasza do Wiączyńia - str. 8 *

* Przypomnienie Konrada Kobusa - str.12 * Jak kolarze jechali przez Rzgów - str. 13 *

GMINY NIE MOŻNA „ZABUDOWAĆ”



Najatrakcyjniejszych fragmentów gminy Rzgów nie można przeznaczyć pod budownictwo mieszkaniowe i usługi, ani też pod hale przemysłowe. Do tego sprowadza się zasadniczy problem związany z nowym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rzgów.

str. 3

MAŁA RETENCJA - DUŻY KŁOPOT

Wody w rzekach i strumieniach mamy coraz mniej, co powoduje stepowanie terenów także w naszej gminie. Takie przynajmniej wnioski wypływają z obserwacji ostatnich lat, gdy Ner stał się ledwo widocznym ciekim, nie mówiąc już o Strudze czy innych strumykach. Tymczasem powinniśmy zadbać o zatrzymanie każdej kropli wody. Czy jest to realne? Tak, trzeba tylko zabrać się do racjonalnej gospodarki wodą.

str. 4



W pobliżu rzgowskiego mostu na Nerze powstanie zbiornik wodny

Od wydawcy MAŁE POD OCHRONĄ

Prezydent Andrzej Duda podpisał 22 lutego br. nowelizację ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, która zakłada obowiązkowe sprawdzanie, w jaki sposób określone rozwiązania prawne wpłyną na funkcjonowanie mikro, małych i średnich przedsiębiorców. Z inicjatywą nowelizacji tej ustawy wystąpił Związek Przedsiębiorców i Pracodawców podczas Kongresu Organizacji MSP w czerwcu 2016 roku w Pałacu Prezydenckim i na którym rzgowskich przedsiębiorców tego sektora reprezentowali przedstawiciele Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rzgowa i Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Producentów. Projekt nowelizacji tej ustawy wniósł do Sejmu prezydent A. Duda 1 sierpnia ubiegłego roku, a Sejm uchwalił ją 26 stycznia br.

Podpisanie nowelizacji odbyło się w Raszynie pod Warszawą w firmie rodzinnej „Walform”. Podczas uroczystości przemawiał prezydent RP Andrzej Duda oraz prezes ZPP Cezary Kaźmierczak. Prezydent podkreślił m.in., że najważniejszym celem tej nowelizacji jest ochrona interesów mikro, małych i średnich polskich firm, które stanowią 99,8 proc. ogółu wszystkich przedsiębiorstw, zatrudniają blisko 70 proc. pracujących i stanowią główne źródło wpływów budżetowych oraz dochodów dla wielu polskich rodzin. Dodał również, że to przede wszystkim mali i średni przedsiębiorcy apelowali od lat o wprowadzenie obowiązku sprawdzania wpływu proponowanych zmian w prawie na sektor MSP. Według prezydenta skutki zmian w przepisach były dotychczas znacznie bardziej dotkliwe dla małych firm niż dla dużych przedsiębiorstw, które dzięki temu zdobywały na rynku pozycję jeszcze bardziej dominującą.

Nowelizacja wprowadza zasadę, aby wszystkie projekty aktów normatywnych, dotyczące praw i obowiązków majątkowych przedsiębiorców oraz ich praw i obowiązków wobec organów administracji publicznej były obligatoryjnie badane pod kątem ich wpływu na sektor mikro, małych i średnich przedsiębiorców, a rezultat tych badań był obowiązującym elementem w uzasadnieniu takiej ustawy.

Prezes Cezary Kaźmierczak oświadczył, że nowela była od bardzo dawna oczekiwana przez nasze środowiska biznesowe, gdyż likwiduje dyskryminację prawną małych i średnich przedsiębiorców. Dotychczas większość stanowiącego w Polsce prawa uchwalano z myślą o interesach 4 tys. dużych, zwykle giełdowych firm, a nie o środowisku mikro, małych i średnich firm, liczącym ok. 2 mln przedsiębiorstw.

DOCZEKALIŚMY SIĘ!!!

**Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa**

Pod patronatem konsula honorowego Ukrainy w Łodzi PUNKT KONSULTACYJNY W RZGOWIE

To bardzo dobra wiadomość nie tylko dla przybyszów ze Wschodu, którzy od lat przyjeżdżają do rzgowskich centrów targowych, by dokonywać zakupów. Prawdopodobnie już w kwietniu w Mieście Mody otwarty zostanie punkt konsultacyjny pod patronatem konsula honorowego Ukrainy w Łodzi - Bogdana Henryka Wysockiego.

Jaki będzie cel i zakres funk-

cjonowania tej placówki? - zapytaliśmy konsula honorowego Ukrainy.

- Punkt konsultacyjny udzielać będzie informacji i rad obywatelom Ukrainy w następujących sytuacjach: gdy będą chcieli wyrobić dokumenty na terytorium Polski (karty pobytu, karty Polaka, karty rezydenta, wize), utracą któryś z dokumentów, w przypadku łączenia rodzin - pomoc w wypełnianiu wniosków,



instrukcje „krok po kroku” jak sprowadzić członka rodziny do Polski, rejestrowanie działalności na terenie Polski, sporządzanie notarialnych dokumentów,

pełnomocnictw, wstawiennictwo w polskich urzędach. Oprócz tego jesteśmy w stałym kontakcie z konsulatami w całym kraju, a przede wszystkim z Ambasadą, spektrum naszych działań na rzecz pomocy imigrantom z Ukrainy jest szerokie.

Wkrótce podamy bliższe informacje na temat lokalizacji i godzin funkcjonowania punktu konsultacyjnego.

(ER)

Ciepło w kościele

Marznięcie wiernych w rzgowskim kościele powoli przechodzi do historii. Jak już pisaliśmy, w sędziwych murach świątyni zainstalowane zostało nowoczesne ogrzewanie oparte na pompach powietrznych. Prototypowa instalacja tego typu,

wykorzystująca technologię i urządzenia produkcji japońskiej przechodzi „chrzest bojowy” w Rzgowie. Wymaga jeszcze regulacji i usunięcia drobnych awarii elektroniki, ale już w świątyni wierni nie marzną, jak to bywało wcześniej. Nawet

przy dwudziestostopniowych mrozach we wnętrzu utrzymuje się średnia temperatura 12 st. C.

- Cały system grzewczy zdał pomyślnie egzamin - mówi z zadowoleniem proboszcz rzgowskiej parafii ks. Krzysztof Florczak. - Teraz czas na rozwiązywanie innych problemów zabytkowej świątyni.

(P)

Janosikowe - 1,6 mln zł!

Aż tyle musi przekazać gmina Rzgów do państwowej kasy na rzecz gorzej prosperujących samorządów. To swoista „kara” za dobre gospodarowanie i niezłe wyniki ekonomiczne. Rzgów w ostatnim rankingu znalazł się na 40. pozycji wśród najlepszych gmin miejsko-wiejskich w Polsce. Na pierwszym miejscu znajduje się Kleszczów, na drugim Rząśnia - obie z woj. łódzkiego, w czołówce jest m.in. nadmorski Rewal, a także Nadarzyn.

(P)

ZMIANA W RADZIE SPOŁECZNEJ PRZYCHODNI

Wojewoda łódzki odwołał ze składu Rady Społecznej Gminnej Przychodni Zdrowia w Rzgowie swojego przedstawiciela Alfreda Krygera, zaś

na jego miejsce zaproponował Zbigniewa Waprzko.

Oprócz przedstawiciela wojewody w skład wspomnianej Rady wchodzi: Małgorzata

Różga - przewodnicząca, Marek Bartoszewski - członek, Dorota Cisowska - członek, Rafał Kluczyński - członek i Marek Marchewczyński - członek. (er)

Powrót tramwaju

To nie jest wiadomość prima aprilisowa. Z inicjatywy Włodzimierza Kaczmarka, pracownika Urzędu Miejskiego i miłośnika starego Rzgowa rozpoczęto starania o powrót tramwaju do grodu nad Nerem. Chodzi

nie o wznowienie komunikacji tramwajowej, bo to jest raczej nierealne, a o ustawienie zabytkowego pojazdu szynowego w pobliżu mostu na Nerze. Prowadzone są rozmowy na ten temat, być może jeszcze

w tym roku taki wagon-pomnik będzie przypominać środek transportu przez dziesięciolecie służący rzgowianom.

- Tramwaj dowoził rzgowian do fabryk i szkół Łodzi, ale był też miejscem nawiązywania znajomości, rodzenia się uczuć, a nawet zawiązywania związków małżeńskich

- wspomina W. Kaczmarek. - Do dziś wielu mieszkańców naszego miasta z sentymentem wspomina swoje tramwajowe podróże.

Ustawienie zabytkowego tramwaju w centrum Rzgowa to znakomity pomysł. Może ktoś wesprze finansowo wspomnianą akcję!

(er)

KRÓTKO

NADZWYCZAJNA sesja Rady Miejskiej w Rzgowie (22 lutego) poświęcona była określeniu kryteriów stosowanych na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do publicznego przedszkola i oddziałów przedszkolnych w szkołach, a także ustaleniu kryteriów rekrutacji do publicznych szkół podstawowych, dla których organem prowadzącym jest gmina Rzgów.

DNI RZGOWA - podczas tegorocznych Dni Rzgowa (26 sierpnia) na estradzie na Stadionie im. Henryka Śmichowicza wystąpi Cleo („My Słowianie”), a także kabaret „Smile”.

BEZROBOCIE - na początku lutego w woj. łódzkim było

94,5 tys. osób bez pracy, stopa bezrobocia wynosiła 8,6 proc. W powiecie łódzkim wschodnim bezrobotnych odnotowano 2454, zaś stopa bezrobocia wynosiła 9,4 proc. Wspomniany wskaźnik najwyższy w województwie był w pow. kutnowskim (12,2) i łaskim (11,5), najniższy zaś w pow. Rawa Mazowiecka (5,5).

SESJA ON LINE - bezpośrednia transmisja za pośrednictwem internetu obrad Rady Miejskiej w Rzgowie kosztuje podatników 1968 zł brutto. Z tego novum korzysta coraz więcej mieszkańców Rzgowa.

INFORMATYCY w cenie - mimo ogłoszenia konkursu na zatrudnienie informatyka w rzgowskim Urzędzie Miejskim, nie wpłynęła nawet jedna oferta. Urząd nadal

będzie poszukiwać takiego fachowca.

PODTOPIENIA - opady deszczu i stopiony śnieg spowodowały podtopienia, na szczęście niewielkie, niektórych łąk i pól, m.in. w Bronisinie Dworskim, Starej Gadce i Rzgowie. Wody przybyło w Nerze i Strudze.

ŚCIEKI do rowu? - tak prawdopodobnie robią niektórzy mieszkańcy gminy, m.in. ze Starowej Góry, którzy nie mogą się wylegitymować kwitami opłat za wywóz płynnych nieczystości. Tylko we wspomnianej miejscowości kilkudziesięciu mieszkańców nie przedstawiło dotąd stosownych dokumentów.

MOPS do remontu - trwają przygotowania do remontu siedziby MOPS w Rzgowie (ul. Rawska 8), w celu podniesienia

standardu obsługi interesantów i poprawy warunków pracy personelu tej placówki.

JASNIEJ w gminie - ponad 210 tys. zł wydała gmina w ubiegłym roku na zainstalowanie nowych oszczędniejszych lamp w wielu miejscowościach, a w samym Rzgowie na ulicy Zaratajki pojawiło się nawet oświetlenie... hybrydowe funkcjonujące dzięki słońcu i wiatrowi. Nowe lampy stanęły m.in. w Bronisinie Dworskim, Gospodarzu i Czyżeminku.

LISY w... mieście - mieszkańcy Rzgowa sygnalizują, że w mieście pokazuje się coraz więcej lisów. Z kolei w okolicznych wsiach buszują dziki. Zwierzęta nie boją się ludzi, w poszukiwaniu pożywienia bez obaw pojawiają się na ulicach i wśród zabudowań. Sprawą zainteresowano myśliwych.

GMINY NIE MOŻNA „ZABUDOWAĆ”

dokończenie ze str. 1

Wielu mieszkańców chce rozbudowywać gospodarstwa i lokalizować na swojej ziemi domy dla dzieci czy wnuków. W takich przypadkach przepisy nie są restrykcyjne i na ogół można znaleźć jakieś rozwiązanie. Sprzyja temu choćby 100-metrowy pas zabudowy wzdłuż wiejskich dróg. Gorzej jest z atrakcyjnymi terenami, na których inwestorzy chcą realizować różnorodne firmy. Tymczasem państwo mówi coraz wyraźniej: stop dla nieprzemyślanego zajmowania cennej ziemi i chaosu urbanistycznego.

W TROSCE O PRZYSZŁE POKOLENIA

9 listopada br. po raz kolejny projekt studium wyłożony został do publicznego wglądu. Pierwsza wcześniejsza wersja okazała się nieaktualna, zanim ta trafiła do mieszkańców zgodnie z nowymi przepisami została wzbogacona o dodatkowe analizy, m.in. demograficzną, możliwości finansowania przez gminę budowy nowego układu drogowego, nowej sieci infrastruktury technicznej i społecznej w oparciu o realne możliwości budżetu gminy, analizę społeczną, środowiskową oraz bilans terenów przeznaczonych pod zabudowę.

29 listopada br. w Urzędzie Miejskim odbyła się publiczna dyskusja nad przyjętymi w projekcie studium rozwiązaniami. Zespół autorski reprezentowała mgr inż. arch. Teresa Brzozowska i mgr inż. Anna Rek z łódzkiej Pracowni Planowania Przestrzennego Teresa Brzozowska. Sale wypełnili mieszkańcy gminy zainteresowani szczegółami studium, a także przedstawiciele samorządu z burmistrzem Mateuszem Kamińskim i radnymi.



Zanim pojawiły się pytania, A. Rek zaprezentowała fragmenty analizy potrzeb i możliwości rozwojowych gminy. Z badań demograficznych wynika, że w ciągu najbliższych 30 lat liczba ludności gminy może się zwiększyć o ok. 1300 osób i wynieść w 2045 -14700. Jeśli idzie o bilans terenów niezainwestowanych przeznaczonych pod zabudowę wynosi on 878 ha, z tego 505 pod zabudowę mieszkaniową.

Interesujące są dane dotyczące chłonności zabudowy. Wynika z nich, że terenów o funkcji mieszkaniowej uwzględnionej w planach miejscowych zagospodarowania przestrzennego jest znacznie więcej niż wynosi zapotrzebowanie wynikające z prognozy demograficznej w perspektywie najbliższych 30 lat. Zatem zgodnie z obowiązującymi dziś przepisami nie wolno wyznaczać nowych terenów pod zabudowę poza obszarami o wykształconej już strukturze funkcjonalno-przestrzennej.

Jak twierdzą autorzy studium, w najnowszej edycji tego kluczowego dla przyszłości gminy dokumentu planistycznego, nie wolno wyznaczać nowych terenów pod zabudowę usługowo-przemysłową, ponadto powinno się dokonać weryfikacji terenów już wyznaczonych.

Warto jeszcze przyjrzeć się analizie finansowej, która powinna niejednego niedowiarza sprowadzić na ziemię. Jak już wcześniej pisaliśmy, średnio budżet gminy wzrasta rocznie o 3-4 proc. W ciągu ostatnich 10 lat średnie nakłady inwestycyjne na infrastrukturę techniczną wynosiły ponad 4,1 mln zł. Jak wiadomo, uzbrojenie terenów w infrastrukturę techniczną (drogi, sieć wodociągowa, kanalizacyjna) należy do zadań gminy. Koszt dozbrojenia obszarów o zwartej strukturze funkcjonalno-przestrzennej i terenów przeznaczonych pod zabudowę w planach miejscowych wyniesie ok. 179 mln zł, z tego 59 w mieście. Zatem gmina musiałaby w ciągu najbliższych 30 lat przeznaczać rocznie na infrastrukturę techniczną nie 4,1 mln zł a ok. 6 mln zł.

W projekcie studium pod zabudowę nowych terenów wyznaczono 420 ha, dodatkowe 180 ha to tereny budowlane uwzględnione już w poprzedniej edycji studium (2013 r.). Wyposażenie tych 600 ha w infrastrukturę techniczną kosztować będzie łącznie 103 mln zł. Zatem gminy nie stać na taką operację i dlatego – jak stwierdzili autorzy studium – niezbędne okazało się zmniejszenie obszaru przeznaczonego pod zabudowę. Nowa edycja zakłada więc 167,9 ha nowych terenów

budowlanych, których wyposażenie w nową infrastrukturę techniczną będzie kosztować 23 mln zł.

Te znaczne ograniczenia wynikają nie tylko z realnych możliwości finansowych gminy, ale i troski o przyszłe pokolenia, które również muszą mieć szansę na rozwój.

OGRANICZONE APETYTY

Co to wszystko oznaczać będzie w praktyce, gdy już studium zostanie zaakceptowane przez radnych i stanie się obowiązującym dokumentem planistycznym? Przede wszystkim ograniczone zostaną apetyty wielu potencjalnych inwestorów. Nie będzie zatem można inwestować w tak dużym zakresie jak to planowano, m.in. na terenach wzdłuż S-8, w Rzgowie w rejonie ul. Tuszyńskiej, Literackiej, Kamiennej i Ogrodowej, wyhamowano też nieco plany m.in. w Gospodarzu, Starej Gadce i Czyżeminku, zrezygnowano z ponad 130-hektarowego terenu w Kalinie, ale za to mieszkańcy będą mogli korzystać z fotowoltaiki, podobnie skreślono spory teren pod zabudowę letniskową w Romanowie, bo faktycznie nie ma tam takiego zapotrzebowania. Nie skreślono jednak sporego terenu pod budownictwo mieszkaniowe w sołectwie Guzów-Babichy, bo sprawa od lat budzi duże emocje i wiąże się z wcześniejszymi zobowiązaniami w stosunku do mieszkańców. W tym przypadku planiści uwzględnili argumenty mieszkańców sołectwa.

Jaki będzie dalszy los studium, które rodzi się od 3 lat w wielkich bólach i wywołuje ostre dyskusje? Do 21 grudnia br. mieszkańcy mogli składać uwagi i wnioski do tego dokumentu, potem zajęli się nimi radni i burmistrz. Łącznie zgłoszono 69 wniosków. W tej wnioskowej turze pojawiły się kolejne propozycje dotyczące kontrowersyjnych inwestycji miesz-

kaniowo-usługowych w rejonie Gospodarza, choć wiele z nich już wcześniej odrzucono. Właściciele znajdujących się tam atrakcyjnych gruntów przypuszczalnie liczyli na „zmęczenie materiału”. W przypadku niektórych działek, które chciano przekształcić na tzw. zieleni urzędową, nie uwzględniono wniosków-uwag, bo wiązałyby się to z wypłatą właścicielom (rejon Nasiennej i Kombajnowej, naprzeciw cmentarza wojennego) przez samorząd dużych odszkodowań. W przypadku Gospodarza nie zgodzono się też na taki zakres przekształceń, który zmieniłby przeznaczenie wielu działek mieszkaniowo-usługowych na usługowo-przemysłowe, co umożliwiłoby lokalizacje na nich dużych magazynów. Nie uwzględniono też wszystkich uwag dotyczących lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m kw. w Rzgowie w rejonie ul. Kamiennej, Literackiej i Łąkowej. Uzasadniono to brakiem „odpowiedniej obsługi komunikacyjnej pozwalającej na zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych generowanych przez obiekty handlowe o pow. sprzedaży powyżej 2000 m²”. Nie uwzględniono również wielu uwag dotyczących wyznaczenia dodatkowych terenów usługowo-przemysłowych, np. we wsi Kalino w sąsiedztwie autostrady A-1.

Niestety, autorzy projektu studium ulegli w wielu przypadkach presji mieszkańców, niekiedy prominentnych i wpływowych, korzystających z różnorodnych furtek, które w przyszłości mogą się okazać drogą do dalszych przekształceń gruntów i lokalizacji, np. wielkopowierzchniowych obiektów magazynowych czy handlowych. Tak się stało m.in. z terenami przy ulicy Tuszyńskiej. Te „precedensy” mogą w przyszłości drogo kosztować samorząd i mieszkańców gminy.

(PO)

PARCIE NA SZKŁO I ZABYTKI

W przypadku polityków „parcie na szkło”, czyli troska o obecność i prezentowanie się w mediach, jest czymś zrozumiałym, wszak polityka potrzebuje jupiterów, kamer i oklasków. A że czasami nabiera to karykaturalnego kształtu – to już zupełnie inna sprawa.

Pisaliśmy już na naszych łamach, że w rzgowskim samorządzie daje się odczuć powiew zbliżających się wyborów. Widać to nie tylko w pobliskich zakładach fryzjerskich, gdzie przed sesją pojawiają się samorządowcy zatroskani o fryzury. Także na sali obrad niejeden radny stara się przemawiać z uśmiechem wprost do kamery, czyli wyborców siedzących przed ekranami komputerów. Internetowe transmisje sesji on line są bowiem, jak się okazuje, znakomitym sposobem na poprawę notowań, a przy

okazji i wyglądu niektórych panów radnych, bo panie i bez kamery wyglądają szalowo.

* * *

Przygotowuję ten artykuł tuż przed sesją Rady Miejskiej, która ma się odbyć 1 marca, ale po posiedzeniu wspólnym komisji. Takie obrady na tydzień przed sesją są w Rzgowie tradycją. To podczas tych spotkań do oporu trwają dyskusje i spory, walkowane są na różne sposoby najtrudniejsze problemy, by potem na sesji nie było już pytań i zbędnych dyskusji. Na sesji mają bowiem

zapadać ostateczne decyzje, mają być podejmowane uchwały.

Taka trudna debata odbyła się zatem 22 lutego. Trudna, bo i tematy były bardzo ważne. Przede wszystkim dyskusja nad studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rzgów. To sprawa podjęta prawie trzy lata temu i teraz powoli zbliżająca się do finału. Na sesji studium powinno być uchwalone, by nie poszedł na marne olbrzymi wysiłek planistów i samorządowców, ale dyskusja wykazała, jak dużo jest spraw kontrowersyjnych, sprzecznych interesów i... niedoinformowania. I trudno się dziwić przeciętnemu mieszkańcowi gminy, skoro z tą dżunglą bezustannie zmieniających się

przepisów i uwarunkowań ledwo sobie radzą nawet specjaliści.

Współczuć można Teresie Brzozowskiej, głównej projektantce studium i wspierającej ją Annie Rek, a także Elżbiecie Reczulskiej z ramienia rzgowskiego Urzędu trzymającej dzielnie „rękę na pulsie”, gdy godzinami muszą wyjaśniać zawile decyzje ustawodawcy. A niejednokrotnie z logiką niewiele mają one wspólnego, ale przecież są prawem, które trzeba przestrzegać. To dlatego przewodniczący Jan Michałak i radni Leszek Chwiałkowski oraz Jarosław Świerczyński nie chcieli się godzić na złe – ich zdaniem – decyzję twórców studium. Także sołtys Kalina Stanisław Hoja nie mógł się przebić z wnioskiem dotyczącym wyznaczenia terenów pod usługi produkcyjne w swojej wsi. Nie przyjmowano jego argumentacji, bo gdzie indziej – jak się okazuje – istnieją takie tereny dla

potencjalnych przedsiębiorców, do tego nie wymagające olbrzymich nakładów w infrastrukturę techniczną. A autorzy studium nie sprzeciwiali się „dla zasady” i podkreślali z uporem, że kierowali się literą prawa, wskaźnikami, obowiązującymi zasadami, a także logiką.

Przygotowywanie studium wiązało się z wieloetapowymi konsultacjami. W ostatnim etapie mieszkańcy zgłosili łącznie 69 wniosków, z których 54 nie zostały przyjęte, lub uwzględniono je tylko częściowo. Generalnie większość sprowadzała się do przekwalifikowania terenów na mieszkaniowe, usługowe i produkcyjne. Podyktowane to jest przede wszystkim biznesem. Rzgów ze względu na znakomite położenie przy ważnych szlakach komunikacyjnych jest wciąż bardzo atrakcyjny do zakładania firm, budowania centrów logistycznych i magazynów.

str. 4

MAŁA RETENCJA - DUŻY KŁOPOT

dokończenie ze str. 1

Jak zatrzymać wodę? Trzeba budować zbiorniki, nawet na tych niewielkich ciekach, zając się wreszcie retencją korytową i zatrzymywaniem wody w lasach. Tych ostatnich nie mamy wiele, ale za to w sąsiedniej gminie Tuszyń lasów jest sporo. Paradoksalnie mimo braku wody mamy w gminie duże zagrożenie powodziowe. Przy okazji budowy zbiorników retencyjnych można

i ten ostatni problem rozwiązać, lub przynajmniej złagodzić.

Wojewódzki Program Małej Retencji zawiera postulat budowy w gminie Rzgów trzech zbiorników retencyjnych. Pierwszy z nich o powierzchni lustra wody 5,8 ha ma powstać na rzece Ner, by stanowić ochronę przeciwpowodziową, a jednocześnie służyć rekreacji, turystyce, a nawet gospodarce rybackiej.

Drugi z planowanych zbiorników retencyjnych o powierzchni lustra wody 7,9 ha powstać ma

w rejonie ulicy Literackiej w oparciu o Strugę, niewielki ciek bardziej przypominający rów melioracyjny. Główna rola tego projektowanego akwenu to przeciwdziałanie degradacji oraz zwiększenie retencji gruntowej, ochrona przeciwpowodziowa, a także przeciwdziałanie suszy. Dziś w Strudze płynie niewiele wody i niejeden rzgowianin uważa, że budowa w tym miejscu zbiornika retencyjnego jest bezcelowa, trzeba jednak zważyć na to, że w przyszłości sytuacja może

się całkowicie odmienić. Znane są takie przypadki, gdy niewielkie rowy czy strumienie po latach swoistego uspienia zamieniały się w znaczące rzeki. Jest jeszcze jeden aspekt funkcjonowania tego cieku i projektowanego akwenu – teren ten wraz z zielenią ma służyć rekreacji, wszak w mieście nie ma za dużo terenów parkowych służących wypoczynkowi mieszkańców.

I ostatni zbiornik znajdujący się we wspomnianym programie

- o powierzchni 5 ha na rzece Ner w rejonie Gospodarza, służący zarówno zapobieganiu powodzi jak i rekreacji.

Coraz większego znaczenia nabiera też tzw. retencja korytowa, która polega na wykorzystaniu wszystkich budowli piętrzących służących zatrzymywaniu i magazynowaniu wody w korytach rzek. Tego typu retencja może znakomicie służyć nawadnianiu rolnictwu. W Rzgowie na Nerze istnieje jaz z żelbetonu, który może być wykorzystany w tym celu.

(PO)

Nowe logo Rzgowa



Logo gminy Rzgów, które uhonorowano główną nagrodą

Rozstrzygnięto konkurs na logo gminy Rzgów, które będzie umieszczane m.in. na materiałach promocyjnych i reklamowych.

Wpłynęło 30 projektów, z których komisja konkursowa najwyżej oceniła prace Anny Bobrowskiej z Łodzi. Autorka nowego znaku gminy Rzgów uhonorowana została nagrodą wysokości 2 tys. zł. Jury wyróżniło też prace Bartosza Nowaka ze Rzgowa, Adama Wieczorka ze Rzgowa, Barbary Jagiello-Chrebelskiej ze Rzgowa oraz Marcina Krzemińskiego i Michała Kardasa z Pabianic.

Nowe logo gminy, które będzie używane niejednokrotnie zamiast tradycyjnego herbu Rzgowa, w sposób skrótowy i symboliczny nawiązuje kolo-



22 lutego br. w obecności radnych burmistrz Mateusz Kamiński wspólnie z przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Michalakiem uhonorowali laureatów konkursu na logo gminy, w tym zwyciężczynię Annę Bobrowską z Łodzi (piąta od lewej)

rystycznie do wspomnianego herbu, jednocześnie akcentuje integrację i więzi różnego typu

charakteryzujące gminę i jej mieszkańców.

(pe)

PARCIE NA SZKŁO I ZABYTKI

dokończenie ze str. 3

Ten trend już dawno wyczuło sporo mieszkańców i teraz chciałoby usankcjonować swoje działania biznesowe i inwestycyjne. Tymczasem planiści ostrzegają, że nie można budować tylko hal i magazynów, utrudniając tym samym życie mieszkańców, że trzeba także zachować walory przyrodnicze i pamiętać o przyszłych pokoleniach. Stąd rygorystyczne ograniczenia, choćby w rejonie S-8 w Kalinku czy

w pobliżu autostrady A-1 w Kalinie.

Na wniosek radnych nie będzie także kolejnych żwirowni w rejonie Romanowa i Kalinka, choć tego typu obiektów górniczych domagało się wielu wnioskodawców. Będą za to domy mieszkalne na terenie d. majątku Gospodarz, na co wyraził zgodę wojewódzki konserwator zabytków, stawiając jednak sporo ograniczeń i barier dla potencjalnych inwestorów. Tereny pod budownictwo mieszkaniowe wyznaczono również

w innych rejonach gminy, ale znacznie ograniczone w stosunku do oczekiwań niektórych posiadaczy działek i inwestorów. To efekt oszczędnego gospodarowania gruntami i realnej oceny potrzeb.

* * *

Bardzo długo dyskutowali radni nad personalnym składem kolegium redakcyjnego gminnej gazety, choć bardziej sensowne byłoby rzeczowe wymienienie poglądów na temat kształtu i wartości tego pisma. Wspomnia-

ne „parcie na szkło” sprawiło, że posiadanie swojego przedstawiciela w kolegium redakcyjnym stało się chyba dowodem prestiżu i pozycji niektórych radnych czy ugrupowań klubowych. To mylne wrażenie. Co prawda media mogą być znakomitym narzędziem polityki i propagandy, ale w wydaniu gminnym przybiera to często kształty karykaturalne, przynosząc niekiedy więcej szkody niż pożytku.

I na koniec jeszcze jedna sprawa, tym razem nie mająca nic wspólnego z bieżącą polityką. Radni ustalili wstępnie zasady finansowego wspierania

prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków, znajdujących się w gminie. Tych pamiątek kultury w gminie nie ma zbyt wiele, ale te istniejąca, choćby XVII-wieczna świątynia w centrum Rzgowa, są w złym stanie i wymagają sporych pieniędzy. Radni godzą się na dofinansowywanie zabytków nawet do 70 proc kosztów. Oczywiście będzie to uzależnione m.in. od możliwości budżetowych gminy. To dobry kierunek działania i troski o nasze zabytki.

(PO)

Wietrzenie gminy

Gdy specjaliści już wiele lat temu zalecali utrzymanie tradycyjnych korytarzy ekologicznych o randze regionalnej i ponadlokalnej, niektórzy znacząco pukali się w czoło. Dopiero teraz, gdy zaczęto głośno mówić o smogu i wskazywać zagrożenie, jakie stwarza dla ludzi, problem korytarzy eko-

logicznych stał się znów bardzo aktualny. Okazało się bowiem, że tego typu korytarze znacząco spełniają swoją rolę także w przewietrzaniu gminy, czyli wymianie powietrza.

Jakie mamy korytarze ekologiczne w gminie Rzgów? Jeden z nich stanowi dolina Neru, mająca charakter regionalny i ponadlokal-

ny. Poza przewężeniem w rejonie Rzgowa, jest ona dość szeroka, choć w jej sąsiedztwie jak i rzeki znajduje się za dużo różnorodnych zabudowań. Trzeba robić wszystko, by dolina miała charakter naturalny, i jej funkcje przyrodnicze nie były degradowane.

Drugi korytarz łączy dolinę Neru z lasami tuszyńskimi. Te ostatnie są niezwykle ważne, jako że znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie gminy i stanowią

znaczący element systemu zieleni. Mało kto wie, że właśnie przez ten korytarz przebiega wododział główny Polski – między Wisłą i Odrą, poprzez rzekę Ner i Wolbórkę łączą się dwa największe systemy rzeczne w kraju.

Właśnie ten korytarz znakomicie przewietrza Rzgów, umożliwia też migrację zwierzętom i roślinom, ułatwia cyrkulację powietrza atmosferycznego., a nawet ochronę wód podziem-

nych i powierzchniowych. Jeśli zatem planujemy rozwój miasta, nie można pominąć obydwu korytarzy, które umożliwiają utrzymanie równowagi ekologicznej.

Wspomnieliśmy wyżej o korytarzach ekologicznych, pomijając inne, np. komunikacyjne, które także w pewnej części służą przewietrzaniu gminy. Dotyczy to szczególnie nowych arterii komunikacyjnych A-1 i S-8.

(ER)



Co w trawie skrzeczy

ZGINĄŁ NA OBCEJ ZIEMI

W grudniowym numerze „Gazety” przeczytałem interesującą informację o pogrzebie szczątków żołnierza

radzieckiego znalezionych przypadkowo w ubiegłym roku podczas prac porządkowych w Parku Miejskim. Cieszy mnie, że pogrzeb po kilkudziesięciu latach odbył się z posza-

nowaniem, na jakie zasługuje każdy poległy żołnierz, szczególnie taki, który zginął na obcej ziemi. Czy się to komuś podoba, czy też nie, był to wyzwoliciel rzgowskiej ziemi w styczniu 1945 roku. Przecież dopiero potem okazało się, że wielka polityka sprawa-

ła Polakom wielką krzywdę, ale z pewnością nie była ona dziełem tego młodego bezimiennego żołnierza.

Chciałbym ustosunkować się do jeszcze jednej kwestii. Jak wynika ze wspomnień mojej rodziny, ta powojenna ekshumacja w rzgow-

skim parku odbywała się pospiesznie, dlatego zapewne zapomniano wykopać szczątki wszystkich poległych Rosjan. Czy w ziemi nie pozostali jeszcze inni żołnierze?

Janusz Z.

(imię i nazwisko znane redakcji)

TRZEBA BRONIC SAMORZĄDU

To było potrzebne spotkanie sumujące ubiegły rok u ludowców w województwie łódzkim i powiecie łódzkim wschodnim. Przybyli na nie ludowcy z powiatu, ale debata w gruncie rzeczy dotyczyła spraw kraju. W sali OSP w Grodzisku był m.in. poseł Paweł Bejda, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL Dariusz Klimczak i prezes Zarządu Powiatowego Włodzimierz Wójciak.

Dyspozycyjna prokuratura może być używana do walki politycznej. Zmusza się ludzi do donoszenia, przyznawania się... „Do jakich metod wracamy?” – pyta parlamentarzysta.

Poseł mówi jednak krytycznie

traktuje się jak złodziei. Niebezpieczne jest również to, co rządzący szykują z ordynacją wyborczą – chcą w ten sposób wysadzić w powietrze samorząd. Jeśli już mówi się o dwukadencyjności, to niech dotyczy ona także parlamentu.

Zaproponowałem, by badano psychiatrycznie wszystkich posłów i senatorów, bo nie chcę, by o polskim Sejmie mówiono: cyrk. Trzeba wybierać ludzi nie stanowiących zagrożenia dla Polaków. Traktuję ten problem bardzo poważnie, bo wiąże się on ze sprawą odpowiedzialności za Polskę – wyjaśnia P. Bejda.

Jest też mowa o innych negatywnych zjawiskach na polskiej wsi, jak choćby zahamowaniu obrotu ziemią, choć wcześniej obiecywano powiększenie gospodarstw. Zabrakło też wypłat pieniędzy dla kilkudziesięciu tysięcy

rolników, bo pojawili się Misiewiczze... Czy tak być musi?

W ten ton narracji wpisał się też wiceprezes ZW PSL Henryk Siemiński, zwracając uwagę szczególnie na kontekst historyczny. Właśnie z historii płynie dziś wiele wniosków, o których trzeba pamiętać. Nie można się godzić na dzielenie Polaków, traktowanie niektórych jako ludzi drugiej kategorii.

Na zakończenie obrad w Grodzisku zebrani przyjęli kilka ważnych uchwał, m.in. w sprawie reformy edukacji i projektowanych zmian w ordynacji wyborczej. Te ostatnie uderzają w podstawowe prawa obywatelskie, łamią konstytucję. Jesteśmy świadkami samorządowego rozbioru Polski – mówił wprost Marek Bartoszewski. Podjęto też uchwałę w sprawie powołania pełnomocnika wyborczego PSL w województwie – Pawła Bejdy, co świadczy o tym, że ruszają przygotowania do wyborów...

(P)



- W powyborczym roku udało nam się strzepnąć sporo kurzu i pyłu z płaszcza, odeszli koniunkturaliści. Mamy wciąż dużo do powiedzenia na polskiej scenie politycznej, w samorządach – mówi przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PSL w Łodzi Dariusz Klimczak. – Nowe twarze w stronnictwie świadczą o naszej aktywności. Działamy na wielu polach, szczególnie samorządowym, bo to ostatni filar polskiej demokracji, jeszcze nie naruszony przez rządzących.

Pod adresem rządzących pada wiele uwag i zastrzeżeń. Jesteśmy w momencie przełomowym w kraju, jak w okresie międzywojennym, gdy sanacja chcia-

ła zmieniać wszystko. „Dobra zmiana” nie dla wszystkich jest dobra. Z armii odchodzą generałowie i wysokiej rangi oficerowie, których wyszkolenie kosztowało olbrzymie pieniądze, wyrzuca się z firm i instytucji dobrych fachowców, jak choćby komendanta powiatowego PSP w Koluszkach spycha się na boczny tor druhów strażaków ochotników z OSP. To wszystko niepokoi Polaków.

Poseł Paweł Bejda, ludowiec z naszego województwa, też mówi o wielu fatalnych skutkach „dobrej zmiany”. Policja i różnorodne służby mogą teraz inwigilować każdego, podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, przeglądać naszą korespondencje, internet.

i o swoim politycznym środowisku, czyli ludowcach. – Rozmawiam z ludźmi, znam doskonale problemy polskiej wsi. Trzeba posypać głowę popiołem, bo w minionych latach sporo było zła.

Dziś jednak trzeba walczyć o nasz kraj. Polska wieś może odebrać władzę tym, którzy niszczą kraj. Nie może być tak, że liczy się tylko jedna grupa społeczna. PSL „odkleiło się” od PO, broni polskiej wsi. Można oczywiście to i owo modyfikować, jak choćby KRUS, ale nie można wszystkiego wysadzać w powietrze. Nie można też wszystkiego podporządkować polityce, jak to się teraz robi z sądami, prokuratorami, przedsiębiorcami. Tych ostatnich w całości



Niedziele bez handlu

Diabeł zazwyczaj tkwi w szczegółach. Dotyczy to również debaty publicznej wokół przygotowywanego od kilku miesięcy obywatelskiego projektu ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele przewidującej mniej lub bardziej restrykcyjny zakaz niedzielnego handlu. Projekt ten wpłynął do Sejmu 22 września ub. roku i zaliczył tzw. pierwsze czytanie na 27. posiedzeniu Sejmu.

Według Biura Analiz Sejmowych przygotowany projekt nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. To ważna konstatacja. Wśród jego sygnatariuszy są m.in.

NSZZ „Solidarność”, Polska Grupa Supermarketów, Kongregacja Przemysłowo-Handlowa, Związek Rzemiosła Polskiego, Polska Izba Paliw Płynnych, Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców „Społem” oraz Krajowy Sekretariat Banków Handlu i Ubezpieczeń. Za zakazem opowiada się także znacząca część kupców prowadzących działalność na targowiskach.

Konsultacje społeczne przeprowadzone ostatnio w Sejmie w ramach prac Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego

ujawniły, że do uzgodnienia stanowisk pomiędzy inicjatorami projektu, biznesem i ustawodawcą jest jednak jeszcze daleko. Problemem jest bowiem brak zrozumienia niektórych entuzjastów tego projektu dla szkodliwości powszechnego i natychmiastowego wprowadzenia zakazu handlu w niedziele. Są bowiem liczne i ważne dla polskiej gospodarki obszary krajowego biznesu, w których praca w niedziele ma swoje obiektywne i trudne do szybkiego wyeliminowania uzasadnienie. Tu zmiany muszą być wprowadzane ostrożnie i stopniowo, aby nie zaszkodzić tym branżom.

To, co już udało się uzgodnić (miejmy nadzieję, że trwale), to brak przymusu pracy w niedziele dla pracowników i znacząco wyższe wynagrodzenie za taką pracę, objęcie przez ustawę wyłącznie dziedzin handlu związanych z wykorzystaniem pracownika, ograniczenie czasu obowiązywania zakazu handlu do godz. 24 z niedzieli na poniedziałek czy uwzględnienie specyfiki branż i dziedzin funkcjonujących w ruchu ciągłym. Podkreślono także brak kolizji projektu z ustawą o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej - nic nie stoi na przeszkodzie, aby nawet sklepy wielkopowierzchniowe prowadziły handel w niedziele. O ile oczywiście czynności te podejmie sam właściciel. Uwzględnią to

postulat m.in. środowisk prowadzących działalność na własny rachunek w centrach handlowych, dystrybucyjnych czy logistycznych - odstępstwem od zakazu będzie handel realizowany przez osobę fizyczną wykonującą działalność gospodarczą we własnym imieniu. Takich odstępstw przewidziano o wiele więcej.

Konsultacje trwają i miejmy nadzieję, że ich skutkiem będzie dobra ustawa, która ucywilizuje stosunki między pracownikami i pracodawcami, bez trudnych do odrobienia kosztów. I jedni i drudzy są skazani na współdziałanie dla wspólnego dobra. Im prędzej to wszyscy zrozumimy tym lepiej.

Jerzy Romański
OFSKiP

Zaczarowany świat teatru

Spektakl baletowy „Don Kichot” zainspirował dzieci z Pracowni

Plastycznej Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie do przygo-

towania serii prac, które będzie można oglądać od 1 marca br.

w holu Urzędu Miejskiego. Dzieci w przeciwieństwie do dorosłych wiele spraw widzą zupełnie inaczej, dlatego warto zobaczyć wspomnianą wysta-

wę noszącą tytuł „Zaczarowany świat teatru”. A poleca ją także opiekunka Pracowni Plastycznej Irmina Kuzik.

(er)

KUKE WSPARCIE DLA POLSKICH FIRM

Przedsiębiorcy najczęściej nie są w stanie sami przewidzieć czy zminimalizować wszystkich ryzyk związanych z prowadzeniem działalności zarówno w kraju, jak i poza nim. W takiej sytuacji dobrze poszukać doświadczonego partnera, który kompleksowo pomoże odnaleźć się firmie w Polsce i na nowych rynkach. Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych SA od ponad 25 lat ubezpiecza transakcje handlowe polskich przedsiębiorców.

Polskie firmy mogą w KUKE (Grupa PFR) liczyć nie tylko na ubezpieczenia sprzedaży dóbr FMCG (np. produktów spożywczych lub materiałów budowlanych), ubezpieczenia projektów inwestycyjnych (np. usług budowlanych, dostaw maszyn lub linii technologicznych), ale także gwarancje ubezpieczeniowe. W ten sposób KUKE aktywnie wspiera ekspansję polskiego biznesu. W ramach współpracy zapewniane jest doradztwo również w obszarze inżynierii finansowej czy właściwym doborze produktów finansowych przy realizacji projektów inwestycyj-

nych za granicą. Żeby jednak ta współpraca mogła być optymalna warto zgłosić się do KUKE na odpowiednio wczesnym etapie negocjacji warunków współpracy z kontrahentem.

Obok ubezpieczenia krótkoterminowych należności eksportowych i krajowych w ofercie komercyjnej, KUKE jako jedyna w Polsce prowadzi ubezpieczenia eksportowe gwarantowane przez Skarb Państwa, zapewniając bezpieczeństwo w handlu na rynkach podwyższonego ryzyka. Zestaw produktów ubezpieczeniowych KUKE zapewnia bezpieczeństwo wymiany han-

dlowej. Ubezpieczenie daje pewność otrzymania zapłaty za dostarczony towar i wykonaną usługę, a także ułatwia podejmowanie decyzji o współpracy z nowymi odbiorcami. Ubezpieczone należności można również odsprzedać bankowi lub innej instytucji finansującej w ramach faktoringu lub forfaitingu co poprawia płynność finansową firmy. W przypadku dóbr inwestycyjnych obejmujących również realizacje kompletnych obiektów, kluczowe znaczenie ma możliwość pozyskania finansowania takiego projektu. Kredyt dla nabywcy to kredyt udzielany przez bank eksportera wskazanemu importerowi na zakup towarów lub usług realizowanych w ramach kontraktu eksportowego. Transze kredytu są wypłacane na rzecz polskiego eksportera, po przedstawieniu z góry określonych dokumentów potwierdzających realizację zo-

bowiązań kontraktowych. Następnie kredyt, po zakończeniu realizacji dostaw lub usług, jest spłacany przez importera z wydłużonym terminem spłaty.

Bardzo ciekawym rozwiązaniem dla przedsiębiorców zainteresowanych wschodnimi rynkami jest Polisa na Wschód. Daje ona ochronę nie tylko od ryzyka handlowego – związanego z sytuacją płatniczą kontrahenta, ale także od ryzyka politycznego kraju kontrahenta i ryzyka siły wyższej. KUKE jest doświadczonym ubezpieczycielem należności od kontrahentów z takich rynków jak Rosja, Białoruś, Ukraina, Kazachstan. Oferta KUKE uwzględnia rządowe programy m.in. takie jak Go Africa, Go Iran czy Go China. Przekłada się to na większą otwartość na wskazywane przez Ministerstwo Rozwoju rynki w zakresie ubezpieczania należności z tytułu sprzedaży towarów i usług z odroczonego ter-

minem płatności oraz udzielaniu gwarancji ubezpieczeniowych. KUKE jest również obecna na tzw. rynkach wschodzących i wspiera polskich przedsiębiorców bogatą ofertą tam, gdzie inni nie decydują się na to.

W 2016 roku KUKE rozpoczęła proces zmian organizacyjnych, które docelowo mają ułatwić życie Klientom. Zmieniono filozofię działania: w centrum znalazł się Klient i jego potrzeby. Postawiono na elastyczność. Spółka poszukuje rozwiązań i możliwości wsparcia przedsiębiorców razem z nimi. Uporządkowano logikę procesu konstruowania struktury finansowania i zabezpieczenia od ryzyka. Polega to na tym, że na wczesnym etapie przedsiębiorcy dowiadują się na co mogą liczyć w KUKE, jakie są warunki i możliwości. Przyspieszone zostały procesy decyzyjne.

Oprac. JR

Rosną zyski banków

Zysk netto sektora bankowego w 2016 roku wyniósł 13,91 mld zł, wzrastając rok do roku o 24,3 proc. - podała na stronie internetowej Komisja Nadzoru Finansowego. Według wyliczeń PAP, w samym grudniu 2016 roku zysk netto sektora wyniósł 838,6 mln zł, nato-

miast w IV kwartale 2016 roku 2,52 mld zł. Wynik z tytułu odsetek wzrósł w 2016 roku o 7,6 proc. do 38,06 mld zł, natomiast wynik z prowizji spadł o 5,4 proc. do 12,6 mld zł. W IV kwartale 2016 roku wynik z tytułu odsetek wyniósł 9,66 mld zł (wzrost 4,2 proc. rdr),

a wynik z tytułu prowizji 3,1 mld zł (spadek o 4,4 proc. rdr). Odpisy aktualizujące z tytułu utraty wartości aktywów finansowych w 2016 roku wyniosły 7,34 mld zł, spadając 14,1 proc. rdr.

W ostatnim kwartale 2016 roku odpisy wyniosły 2 mld zł, spadając o 37 proc. rdr.

Więcej na www.biznes.pap.pl



Nasz komentarz JAKI SAMORZĄD GOSPODARCZY?

Pojawiające się od pewnego czasu opinie o konieczności powstania w naszym kraju samorządu gospodarczego zaczynają nabierać realnych kształtów. Zwolennicy takiego rozwiązania podkreślają, że umożliwi on przedsiębiorcom w większym stopniu wpływanie na projekty gospodarcze, usprawni funkcjonowanie gospodarki oraz form i zasad działania podmiotów gospodarczych. Przeciwnicy powszechnego samorządu gospodarczego przekonują, że jeszcze nie czas na tego rodzaju decyzje.

Należy przypomnieć, że już od początku przemian ustrojowych w Polsce trwa z różnym nasileniem dyskusja na temat miejsca samorządu gospodarczego w systemie władzy lokalnej. Już w roku 1993 pojawił się w Sejmie RP projekt ustawy o samorządzie gospodarczym, nad którym trwające ponad

trzy lata prace zakończyły się niepowodzeniem. W obecnym systemie prawnym funkcjonują organizacje gospodarcze przedstawicielstw branżowych, regionalnych oraz ponadregionalnych reprezentujących interesy zrzeszonych w nich przedsiębiorców. W przypadku konsultacji projektów aktów prawnych każda z tych organizacji ma prawo przedstawić swoje stanowisko w przedmiotowej sprawie. Zwolennicy powszechności samorządu gospodarczego przekonują, że prezentują rodzaj organizacji zrzeszającej osoby prowadzące działalność gospodarczą, która poprzez jednolitą i zwartą politykę jest w stanie zagwarantować lepsze warunki działalności od funkcjonującej obecnie formy prawnej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jadwiga Emilewicz odpowiadając na interpelację posłów poinformowała, że projekt „koncentruje

się na modelu zapewniającym reprezentatywność dla wszystkich przedsiębiorców, a jego priorytetowym zadaniem byłoby wspieranie rozwoju gospodarki wyznaczonych obszarów terytorialnych, przy jednoczesnym uwzględnieniu różnicowanych interesów poszczególnych branż”. Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że każda firma będzie musiała należeć do izby gospodarczej oraz na jej utrzymanie będzie płać składkę ok. 0,02 procenta obrotu. Taka konstrukcja samorządu ma zapewnić reprezentację i obronę interesów jego członków między innymi poprzez nałożenie na polityków i urzędników obowiązku konsultacji pojawiających się regulacji dotyczących działalności gospodarczej.

Strona przeciwna stwierdza dość jednoznacznie – samorząd biznesu to nie przymus, a jego reprezentację należy organizować wokół obecnie funkcjo-

nujących struktur poprzez ich wzmacnianie i konsolidację. Krytyczna opinia dotyczy finansowania działalności, na którą składają się środki w postaci składek od przedsiębiorców /0,02% obrotu/ oraz opłat za świadczone dla nich usługi. Różnicowanie interesów przedsiębiorców ze względu na wielkość oraz różnorodność modeli biznesowych stało często na drodze uzgodnienia wspólnych stanowisk wobec najważniejszych problemów polityki gospodarczej i społecznej. Powtarza się sytuacja z roku 1996, kiedy jednym z koronnych argumentów odrzucenia ustawy o samorządzie gospodarczym było jego odgórne (ustawowe) ustanowienie przez parlament.

Kolejnym argumentem negującym takie rozwiązanie jest groźba upolitycznienia samorządu wzorem przedsiębiorstw z udziałem skarbu państwa,

instytucji publicznych oraz organizacji społecznych. Umożliwienie ustawowe samorządu gospodarczego do realizacji zadań znajdujących się obecnie w gestii innych instytucji stwarza nie do końca jasną sytuację w relacjach z samorządem terytorialnym, jak również partiami politycznymi działającymi na jego terenie. Katalog zadań, jakie realizować miałby samorząd gospodarczy, powoduje konieczność uruchomienia kolejnej maszyny urzędniczej z miejscami pracy dla etatowych pracowników i działaczy.

Odpowiedź na pytanie o sposób organizacji samorządu gospodarczego w Polsce jest dość złożona i wymaga szerokiej dyskusji o jego miejscu i udziale w procesie budowania partnerskich stosunków na poziomie rządowym i samorządowym, którego efektem ma być wzrost gospodarczy realizowany w warunkach sprzyjających przedsiębiorcom, budujący stabilną pozycję naszego kraju w gospodarce międzynarodowej.

Bogdan Bujak

Czy w Rzgowie istniały podziemne korytarze?

TAJEMNICZE LOCHY

Gdzie znajdował się stary rzgowski ratusz, czy był połączony z kościołem? A może, jak chce legenda, podziemny korytarz wiodł do niewielkiej fortelicy w Grodzisku?



Tajemne podziemne przejścia to wynalazek stary jak świat. Powstawały wszędzie tam, gdzie było niebezpiecznie. Ukrytym loszkiem można się było niepostrzeżenie wydostać poza oblężone mury i ściągnąć pomoc, służył on też do ucieczek, ratowania życia. W wielu starych fortelicach budowano je celowo, ale wejście do nich było dobrze ukryte i znali je tylko wtajemniczeni. W niektórych zamkach takie wejścia do podziemnych korytarzy znajdowały się w piwnicach, kościelnych kryptach, a czasami w różnych niepozornych miejscach, np. studniach. Rzadko budowano lochy długie, bo trzeba pamiętać o tym, że były to inwestycje nie tylko kosztowne, ale i skomplikowane technicznie. Niejednokrotnie musiały przechodzić pod fosami i rzekami, a zbudowanie czegoś takiego nawet dziś nie byłoby rzeczą łatwą.

WYNALAZEK STARY JAK ŚWIAT

W starych miastach, szczególnie zlokalizowanych na terenach górzystych, podziemia były czymś oczywistym. Niemal każda solidniejsza budowla miała piwnice, często nawet kilkupoziomowe, a te w sytuacjach zagrożenia, np. wojny czy pożaru, można było łączyć, tworząc w ten sposób system podziemi służących np. ucieczce. W pokojowych czasach te piwnice służyły jako magazyny do przechowywania żywności i opału, a nawet drogocennych przedmiotów.

Ponieważ istnienie lochów i podziemi z oczywistych powodów raczej nie nagłaśniano, rodziły się o nich legendy. Tajemnica bowiem ma taką cechę, że bywa wyolbrzymiana i ubarwiana. Stąd lochy znajdują się niemal w każdym starym mieście i nie brak świadków, którzy

nawet je widzieli... Szkopuł w tym, że ci świadkowie mają na ogół sporo trudności, by zlokalizować owe podziemia.

O lochach w Sandomierzu, które już przed laty stały się atrakcją turystyczną tego pięknego miasta, napisano bardzo dużo. Głośno stało o nich w kwietniu 1963 r., gdy miejscowy nauczyciel Technikum Rolniczego Tadeusz Faber udał się na Rynek, by nabyć w kiosku gazetę. Nie zdążył pobrać reszty, gdy ziemia się pod nim usunęła i niespodziewanie znalazł się na dnie 9-metrowej głębokości leja. Jak się okazało, runęły trzy kondygnacje nieznanymi piwnic. Tak zaczęła się wielka akcja rewitalizacji walących się zabudowań Starówki i ratowania wiekowych podziemi. W 1977 roku oddano do użytku prawie półkilometrowej długości Podziemną Trasę Turystyczną z 34 pomieszczeniami, które pierwotnie służyły sandomierskim kupcom m.in. za magazyny.

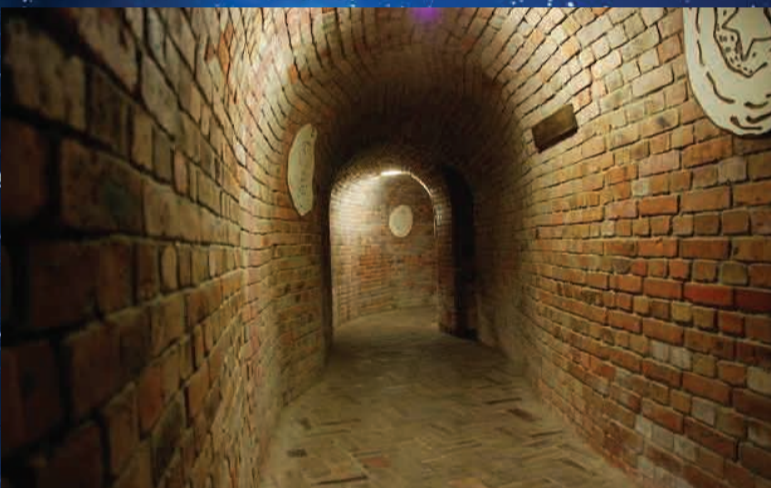
Podobne były współczesne losy podziemi w Opatowie. Powstawały one od XVI wieku pod rynkiem. Drażono je w lessowej skale w czasach kupieckiej prosperity. Stała temperatura 6-12 stopni sprawiała, że liczne komory nadawały się znakomicie na magazyny, spełniając także rolę „lodówek”. Podobnie jak w przypadku Sandomierza, przypomniano sobie o tych podziemiach wówczas, gdy zaczęły pękać mury domów. I podobnie jak w Sandomierzu, na pomoc pospieszyli specjaliści z krakowskiej AGH i górnicy. Zachowało się prawie 50 komór o łukowych sklepieniach, na różnych poziomach, których łączna długość wynosi 402 m (trasa do zwiedzania - 335 m).

Podziemia są także pod krakowskim rynkiem i w wielu innych starych miastach. Wspo-

mnijmy też o Kłodzku, a szczególnie tamtejszej twierdzy. Archeolodzy datują tutejsze korytarze i tunele pod ulicami nawet na XIII wiek. Spełniały one rolę magazynów, ale też leżakowało w nich słynne piwo. Podczas wojen komory wykorzystywano w celach obronnych.

W podziemiach twierdzy istniały studnie, w specjalnych zbiornikach magazynowano wodę pitną, czynne było więzienie, a nawet piekarnia. Dziś turyści mogą zwiedzać prawie 600-metrowej długości podziemną trasę.

Wielopoziomowe podziemia znajdowały się nie tylko w Sandomierzu. Wszędzie tam, gdzie istniały korzystne warunki geologiczne, schodzono w głąb niekiedy nawet kilkadziesiąt metrów. Oczywiście



w miastach znajdujących się na równinach, terenach podmokłych i bagiennych takich możliwości nie było, ale i tak nie rezygnowano z piwnic, gdyż służyły one za magazyny, a podczas wojen stanowiły dobre schronienie.

A JAK BYŁO W GRODZIE NAD STRAWĄ?

W sędziwym Piotrkowie Trybunalskim, leżącym wśród bagien, mokradeł i niewielkich rzeczek, budowanie lochów napotykało na przeszkody. Z badań archeologicznych wynika, że poziom średniowiecznego miasta nad Strawą był 4-5 metrów poniżej tego współczesnego. Na tym poziomie do dziś znajduje się woda i błoto. Zatem budowanie podziemnego tunelu w bagnie byłoby niezwykle trudne nawet dla współczesnych inżynierów. A przecież miasto otaczały rzeki, w pobliżu były zbiorniki wodne.

Oddalone od Piotrkowa 14 kilometrów dawne opactwo cysterskie w Podklasztorzu (dziś Sulejów), zbudowane w XII wieku przez mnichów przybyłych z dalekiej Francji,

miało rzekomo podziemne połączenie z Piotrkowem. Tak przynajmniej mówi legenda. Trudno dostrzec celowość wybudowania tak długiego lochu, wszak dla celów ratowniczych w przypadku zagrożenia wystarczyłby loch wychodzący poza mury opactwa. Jest też opowieść o tym, że ten loch z nadpilicznego klasztoru wiodł do znacznie bliższego opactwa Norbertanów w Witowie. W tym przypadku też nie widać logicznego uzasadnienia dla kilkukilometrowego korytarza podziemnego tym bardziej, że miał być on tak szeroki, że umożliwiał jazdę powozem. Po cóż średniowieczni mnisi mieliby budować lochy pod rzeką Piłnicą i potężnymi lasami?

Zatem tego typu opowieści

było żadnego sposobu ucieczki z obleganego opactwa?

Współcześni badacze sulejowskiego klasztoru niejednokrotnie znajdowali tajemnicze obiekty, jak choćby studnię nigdy nie użytą. Czyżby kryła ona wejście np. do tajemniczych podziemi ze skarbami „białych mnichów”?

Podobnie mogło być też w Witowie. Budowniczości klasztoru, który pierwotnie miał charakter obronny, mogli zbudować jakiś podziemny tunel umożliwiający ucieczkę podczas napadu zbrojnego czy pożaru. Jednak z pewnością takiego ratunkowego lochu nie było, gdy pod siedzibą mnichów pojawili się Tatarzy i doszło do masowego mordu odnotowanego w kronikach.

Zatrzymajmy się jeszcze na moment przy piotrkowskich lochach. Niemal ze stuprocentową pewnością można stwierdzić, że nie istniał żaden podziemny tunel łączący miasto z Witowem czy Sulejowem, natomiast mogły istnieć połączone systemy piwnic, a nawet wyjścia lochów na zewnątrz murów obronnych. Do dziś jednak na nic takiego nie natrafiono. Nie potwierdziło się też istnienie lochu łączącego farę z wiekowym kościołem na Krakowskim Przedmieściu.

Wszystko wskazuje na to, że podobnie było ze rzgowskimi lochami. W tzw. państwie pabiańskim, do którego przez kilka wieków należał Rzgów, szczególnie rygorystycznie dbano o to, by gród nad Nerem nie stał się zbyt samodzielny i bogaty. Dlatego murowany ratusz, stojący prawdopodobnie w miejscu dzisiejszego parku, musiał zniknąć z powierzchni ziemi. Czy posiadał on podziemia i loch biegnący do pobliskiej świątyni? Raczej nie. Do dziś nie natrafiono na żaden ślad takiej budowli.

(RYS)



foto: Albin Marciniak

„ZBYSZKO” ZAPRASZA DO WIĄCZYNIA

Przez wiele lat jedyną atrakcją podlódzkiego Wiączynia Dolnego w gminie Nowosolna (powiat łódzki wschodni) była nekropolia z czasów I wojny światowej. Teraz magnesem jest przede wszystkim Centrum Sportowo-Rekreacyjne „Zbyszko” o powierzchni 8,5 hektara i prawie 200 koni. Te ostatnie mają na swoim koncie sporo sukcesów sportowych.



Zbigniew Kruk w rozmowie z gośćmi Centrum w Wiączyńcu Dolnym

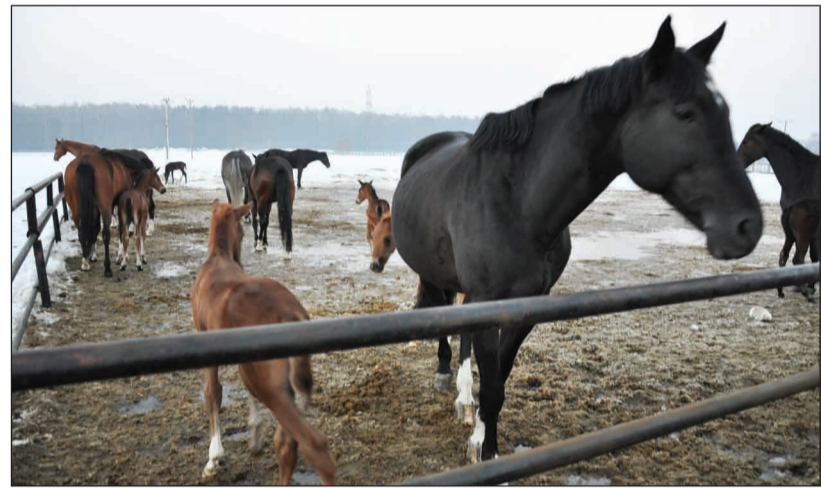
Właścicielem potężnego kompleksu sportowo-rekreacyjnego jest Zbigniew Kruk, związany od dziecka z pobliskim Bedoniem. Zaczynał od handlu w 1998 roku, który z czasem dzięki uporowi właściciela zamienił się w nowoczesne Zakłady Mięsne i sieć placówek handlowych. Dziś wyroby mięsne z zakładu Z. Kruka trafiają do wielu placówek handlowych w woj. łódzkim i mazowieckim, a także na eksport do krajów unijnych. Obok poważnego biznesu znalazło się także miejsce na pasję Z. Kruka – czyli konie. W Wiączyńcu działa więc Klub Jeździecki, miłośnicy koników mogą tu także korzystać z zaprzęgów i kucyków. Te ostatnie są głównie

domeną dzieci. A że Centrum dysponuje sporym zapleczem lokalowym, a także gastronomicznym, oprócz konferencji biznesowych, np. Łódzkiej Izby Przemysłowo-

Handlowej, odbywają się tu liczne imprezy rekreacyjne.

Olbrzymią atrakcją kompleksu w Wiączyńcu jest także pobliski 1000-hektarowy las, będący pozostałością dawnej puszczy łódzkiej. Piękne konie, stylowe powozy i spokój oraz czyste powietrze to dodatkowe atuty Centrum Sportowo-Rekreacyjnego Z. Kruka. Dla pasjonatów koni organizowane są m.in. prezentacje tych pięknych zwierząt, wyjazdy bryczką do pobliskiego lasu i pokazy skoków przez przeszkody. Dyrektor Centrum Katarzyna Głowacka twierdzi, że każdy gość znajdzie tu dla siebie sporo atrakcji.

Zbigniew Kruk jest biznesmenem, który jak mało kto zna realia naszej gospodarki. Choć niewątpliwie można go zaliczyć do grona ludzi sukcesu, do swoich życiowych osiągnięć i pasji podchodzi z dystansem i spokojem. Podczas spotkania z łódzkimi biznesmenami i przedstawicielami ŁIPH z prezesem Michałem Haze na czele nie ukrywał także ciemniejszych stron funkcjonowania firm i robienia dziś interesów. Jako przykład podał prawdziwą



plagę różnorodnych kontroli, które nękają przedsiębiorców.

Jaka będzie przyszłość imperium Zbigniewa Kruka? Na tak postawione pytanie on sam nie potrafi odpowiedzieć jednym zdaniem, bo bardzo dużo zależy od rozwoju sytuacji zarówno w kraju jak i w Europie, od bezustannie zmieniających się przepisów i uwarunkowań.

Jedno jest pewne: zarówno Zakłady Mięsne jak i Centrum Sportowo-Rekreacyjne będą się rozwijać. A niejako w cieniu prowadzona będzie profesjonalna hodowla koni w oparciu o najlepszy materiał genetyczny nie tylko w Polsce, ale i Europie. Konie ras szlachetnym są dziś prawdziwą wizytówką Wiączynia.

(RP)

NAJTRUDNIEJSZY JEST POCZĄTEK

Każda, nawet największa, podróż zaczyna się od pierwszego kroku – jak mówią Chinczy. Najtrudniejszy jest więc początek. Co prawda rzgowscy radni wyrazili zgodę na rozpoczęcie budowy Domu Kultury, ale przygotowania do wbicia w ziemię pierwszej symbolicznej łopaty potrwać jeszcze kilka miesięcy.

Burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński twierdzi jednak, że już niedługo ruszą pierwsze roboty. Oczywiście poprzedzi je przetarg i wyłonienie wykonawcy. To ważny etap, bo od niego będzie zależało wykonanie inwestycji. W tym roku powinny powstać przynajmniej fundamenty Domu Kultury.

Warto przypomnieć przygotowania tej ważnej inwestycji. Mówiono niej od wielu lat, bo przecież baza GOK w dawnej szkole przy ulicy Rawskiej 8 jest bardzo skromna. Aż dziw, że działa w niej tak dużo mieszkańców nie tylko naszej gminy, że placówka jest prawdziwą wizytówką kulturalną Rzgowa.

Gdy oddano do użytku halę sportową, sprawa kolejnej ważnej inwestycji w gminie stała się bardzo pilna. To wówczas radni z ówczesnymi

włodarzami gminy podjęli decyzję o wystartowaniu inwestycji. Zaczęto o dokumentacji technicznej.

- W 2013 roku burmistrz Rzgowa podjął decyzję o rozpoczęciu prac związanych z projektowaniem budynku nowego Ośrodka Kultury w Rzgowie wspomina dyr. GOK Wojciech Skibiński. - Otrzymałem informację aby przygotować wytyczne i spisać potrzeby grup działających w GOK. W tym celu organizowaliśmy wówczas spotkania z pracownikami podczas których szczegółowo omawialiśmy nasze potrzeby, biorąc pod uwagę jednocześnie fakt, iż nowy budynek ma służyć kilkadziesiąt lat jak również to, że rozwiązania muszą być optymalne pod każdym względem. Wiele godzin rozmawialiśmy o tym, że np. sala widowiskowa po-



winna być wielofunkcyjna i powinna być wykorzystywana przez cały tydzień (próby ZPiT „Rzgowianie”, możliwość wyświetlenia filmu np. dla uczniów naszych szkół, zamiana w dużą salę konferencyjną jednego dnia. a innego organizacja koncertu). Mierzyliśmy ile metrów kwadratowych powinna mieć garderoba na stroje naszych grup, jaką powierzchnię powinny mieć sale prób Orkiestry, Chóru wraz z magazynkiem, sala spotkań dla kół zainteresowań działających w GOK. To wszystko omawialiśmy wspólnie a wyniki tych prac przekazywałem do referatu inwestycji w UM w Rzgowie.

W planie inwestycyjnym na 2014 rok znalazło wykonanie projektu domu kultury w Rzgowie. W konsultacjach dotyczących przyszłego kształtu tej placówki brali udział nie tylko pracownicy GOK z dyrektorem na czele, ale też specjaliści od inwestycji z Urzędu Miejskiego, radni Rady Miejskiej i projektanci. Były to twórcze dyskusje zmierzające do stworzenia optymalnego projektu na miarę potrzeb i marzeń rzgowian.

- Ponieważ nowy budynek projektowany był przy hali sportowej w Rzgowie, to połączenie tych dwóch placówek wymusiło niektóre rozwiązania w projekcie, np. zapro-

ponowaliśmy aby nie powielać drugiej szatni, kawiarenki czy kolejnych toalet – mówi W. Skibiński. - Pamiętam, że np. kolejną kłatkę schodową wymusiły przepisy przeciwpożarowe. Podczas spotkań z projektantami wielokrotnie „studziiliśmy” ich zapędy w kierunku zbyt drogiej technologii, których i tak nie wykorzystalibyśmy. Cały czas podkreślaliśmy to, aby wszystkie rozwiązania były optymalne.

Ponieważ od początku zdawano sobie sprawę z tego, że nowy obiekt będzie służył rzgowianom przez dziesiątki lat, szukano sprawdzonych, dobrych i praktycznych rozwiązań. Rzgowianie odwiedzali inne tego typu obiekty. Razem z ówczesną zastępczynią burmistrza Jądwigą Pietrusińską odwiedzili nawet nową siedzibę ZPiT „Mazowsze”, Łódzki Dom Kultury i Ośrodki Kultury w Piotrkowie, Radomsku czy Belchatowie (nowy budynek Gigantów Mocy). Zaowocowało to oryginalnymi pomysłami i nowoczesnymi rozwiązaniami. Wiele z nich zastosowanych zostanie w rzgowskim obiekcie. (Saw.)

KURACJA RZGOWSKIEGO ZABYTKU

Najcenniejszy zabytek Rzgowa – XVII-wieczny kościół stojący w samym centrum miasta wymaga gruntownego remontu. Na taką kurację odmladzającą obiekt czekał kilkadziesiąt lat. Po rewitalizacji świątyni zmieni nie tylko wygląd zewnętrzny, ale i w środku dawny blask odzyska bogaty wystrój i wyposażenie.

Początkowo planowano, że najważniejsze roboty remontowe i konserwatorskie uda się wykonać do 2019 roku, ale prawdopodobnie prace potrwać dłużej, bo wymagać będą dużych pieniędzy, a tych po prostu brakuje w parafii. Co prawda do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi trafiły dwa wnioski na łączną kwotę 100 tys. złotych, ale być może podzielił one los wcześniejszego całościowego wystąpienia w sprawie dotacji, które nie zostało uwzględnione.

NA POCZĄTEK CHÓR MUZYCZNY

Niezależnie od planowanego szerokiego zakresu prac konserwatorskich na dziś najważniejsze jest ratowanie chóru. Okazało się bowiem, że czas osłabił jego konstrukcję, co spowodowało odchylenie od pionu znajdujących się tu organów. Pojawiły się problemy z grą na tym instrumencie, a ponadto brak reakcji ze strony gospodarza świątyni może

w takim przypadku doprowadzić do katastrofy. Dlatego w trybie pilnym trzeba wzmocnić konstrukcję chóru. Wykonano już niezbędną ekspertyzę techniczną, teraz trzeba wzmocnić konstrukcję chóru.

Kolejna pilna robota w świątyni to instalacja przeciwpożarowa. Nie ma jej w tym zabytkowym obiekcie, a być powinna choćby dlatego, że w kilkunastu latach dziejach świątyni płonęła wielokrotnie. – To także pilne zadanie do wykonania jeszcze w tym roku – mówi proboszcz ks. Krzysztof Florczak.

Jeśli już jesteśmy przy wnętrzu rzgowskiego kościoła, wspomnieć warto, że w ramach rewitalizacji będzie pomalowany, konserwacji poddane zostaną także wszystkie ołtarze i stalle. Jaka kolorystyka wnętrza dominować będzie w przyszłości? Specjaliści jeszcze nie rozstrzygnęli tej kwestii, ale pewne sugestie już się pojawiły, bowiem dokonano badań tynków i malowideł. Te specjalistyczne sondáže i analizy są bardzo frapujące.



wideł. Te specjalistyczne sondáže i analizy są bardzo frapujące.

DACHÓWKA ZAMIAST BLACHY

Znacznie więcej można powiedzieć o przyszłym wyglądzie zewnętrznym zabytku. Przede wszystkim zamiast blachy pokrywającej dach świątyni pojawi się czerwona dachówka, która zalecił konserwator zabytków. Nowe tynki pomalowane zaś zostaną na kolor piaskowy. Oczywiście wyremontowana zostanie także kościelna wieża górująca nad okolicą, stanowiąca swoisty symbol Rzgowa.

Przewidziane są także zmiany wokół świątyni. Na obszernym placu przed wejściem do kościoła, w miejscu gdzie kiedyś znajdował się cmentarz, przeprowadzone zostaną badania archeologiczne, które być może odpowiadzą na pytanie, czy wcześniej istniała tu jakaś budowla sakralna. Planuje się też gruntowny remont figury Matki Bożej.

W ramach prac remontowych planuje się także poszerzenie bramy od strony parkingu, by pogrzeby wyruszały z tej strony świątyni, co znacznie poprawi bezpieczeństwo ludzi. Dziś kondukt pogrzebowy wyrusza ulicą Grodzką, co stwarza sporo zagrożeń i kłopotów komunikacyjnych.

Wspomnijmy o jeszcze jednej ciekawej sprawie, związanej z ogrodem przykościelnym, dziś zamkniętym dla mieszkańców Rzgowa.

- Nie podjęliśmy jeszcze decyzji w sprawie przyszłego kształtu przykościelnego ogrodu, ale chcielibyśmy udostępnić go mieszkańcom na spotkania i wypoczynek wśród zieleni. Być może będzie to ogród biblijny – mówi ks. K. Florczak.

REWITALIZACJA KOSZTUJE

To banalne stwierdzenie trzeba bezustannie powtarzać, by trafiło ono zarówno do parafian, jak

i wszystkich tych, którzy dysponują pieniędzmi na ratowanie zabytków. Szacuje się wstępnie, że roboty remontowe i konserwatorskie pochłoną w granicach 7-8 milionów złotych, tymczasem parafia nie dysponuje takimi środkami. Gdyby w kasie było już kilka milionów, być może wcześniejszy całościowy wniosek na dofinansowanie byłby uwzględniony... Teraz zatem trzeba liczyć na kwoty mniejsze pozyskiwane z różnych źródeł. Gospodarz parafii ks. K. Florczak liczy szczególnie na rzgowski samorząd, który już zadeklarował wsparcie, być może pomoc nadejdzie też z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Bez pieniędzy nic nie uda się zrobić. A ratować zabytek trzeba, choćby dlatego, że czas okazał się niełaskawy nie tylko dla murów, ale i np. więźby dachowej. Jeśli nie będzie remontu, woda i wilgoć poczynią jeszcze większe spustoszenie. Na razie nie ma zagrożenia dla cennego wyposażenia świątyni, choćby oryginalnych ołtarzy czy malowideł, ale...

Rzgowską świątynię czekają trudne lata. Po wielkiej rewitalizacji, jakiej w dziejach tej świątyni nie było, Rzgów zyska jeszcze piękniejszy i cenniejszy zabytek.

(RP)

„Rzgowianie” w Rajczy



Każdy sposób jest dobry na promowanie gminy Rzgów. Tym

razem za sprawą Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, który na

początku lutego br. pojawił się w Rajczy w powiecie żywieckim (woj. śląskie), o naszej gminie stało się nie tylko głośno, ale też uhonorowana została II nagrodą za stoisko promocyjne i III – za udział w efektownym korowodzie, który przeszedł ulicami tej atrakcyjnej miejscowości wypoczynkowej. Młodzi artyści z rzgowskiego Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowali się znakomicie, tańcząc i śpiewając na estradzie.

Rajcza to miejscowość w Beskidzie Żywieckim dysponująca znakomitymi warunkami do wypoczynku zarówno latem jak i zimą. Właśnie w lutym już po raz dwudziesty piąty zorganizowano tu Międzynarodowy Rajd Narciarski Chłopski będący



jednocześnie okazją do świetnej zabawy i prezentacji swojego dorobku. Tym razem do Rajczy przybyły reprezentacje 32 gmin z Polski i Słowacji. Rzgowianie pojawili się

tu po raz trzeci, ostatni raz przebywali tu w 2006 roku. Jak twierdzi szefowa „Rzgowian” Renata Furga, ze wszystkich pobytów pozostały wspaniałe wspomnienia i przeżycia.

Młodzi tancerze ze Rzgowa wypadli bardzo dobrze, o czym świadczą puchary i dyplomy, ale najważniejsze są spotkania, wymiana doświadczeń i wspólna zabawa. W Rajczy nie zabrakło zresztą kilku innych reprezentacji gmin z woj. łódzkiego, m.in. z Moszczenicy, Nowosolnej i Brójec. Ta ostatnia zajęła I miejsce. Z sukcesu naszych sąsiadów cieszą się wspólnie.

Oto kilka migawek z Rajczy udostępnionych nam przez rzgowski GOK.

(ER)

Zima z wyobraźnią



z Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie pracujących pod kierunkiem Irminy Kuzik, sięgających po kredki czy farby, ta jedna z najciekawszych pór roku to nie tylko śnieg i sanki. Dzieci widzą dużo więcej, bo nieskrępowana wyobraźnia pozwala im wkraczać w obszary niedostępne dorosłym. A przekonać się o tym można było zwiedzając w holu Urzędu Miejskiego wystawę plastyczną „Zima w malarstwie dzieci”.

Oto wykaz młodych artystów, którzy być może w przyszłości zabłysną w profesjonalnych salonach i galeriach plastycznych:

Oliwia Agatka, Szymon Bechaj, Patrycja Dopierała, Kinga Dziewianowska, Patrycja Dziewianowska, Matylda Frąckowicz, Weronika Frąckowicz, Milan Fuks, Wiktoria Fuks, Jakub Gajewski, Wiktoria Galkiewicz, Adam Gwiazda, Natalia Hendzlik, Weronika Kaczmarek, Zofia Kalinowska, Nikola Kmieć, Nikola Kołodziejska, Oliwia Krajewska, Kornelia Krasicka, Karolina Kurosz, Ola Kurosz, Igor Łegocki, Marysia Leszek, Zosia Leszek, Mateusz Młynarczyk, Basia Moczowska, Mikołaj Pacholski, Alicja Pietraszczyk, Wiktoria Pietrawk, Lidia Pietrzak, Julia Pietrzak, Konrad Pietrzak, Krystian Pomarkiewicz, Oliwier



Pomarkiewicz, Piotr Rodkiewicz, Jan Robak, Hanna Robak, Joasia Rosińska, Kacper Rosiński, Martna Rózga, Ola Ryrygier, Sandra Sądkiewicz, Jan Seniuk, Natalia Szczechowiak, Lena

Sztandor, Trang Thu Le, Long Thu Le, Joanna Tylczyńska, Wojtek Weremczuk, Natalia Zagajewska, Julia Zagajewska, Justynka Zajac i Marianna Zommer.

(RYS)

Rzgowska Wieża Babel

Ilu obcokrajowców pracuje w Rzgowie, ilu cudzoziemców odwiedza codziennie Miasto Mody? Nie znamy odpowiedzi na te pytania, za to jesteśmy pewni, że zarówno tych pierwszych jak i drugich jest bardzo dużo. W Mieście Mody handluje sporo kupców zza naszej wschodniej granicy, nie brak też cudzoziemców z dalekich rejonów Azji, choćby Wietnamczyków. Szacuje się, że w samym Mieście Mody pracuje ok. 100 cudzoziemców.

Rzgów to prawdziwa wieża Babel. Skąd się wzięła? Ta mityczna została zbudowana przez potomków Noe. Jej szczyt miał sięgać nieba. Stwórcy nie spodobało się dzieło ludzi, więc posta-

nowił nie dopuścić do ukończenia budowli, Aby budowniczo- wie nie mogli się porozumieć, pomieszał im języki.

W Rzgowie nie ma jednak żadnych problemów z porozu-

mowaniem się. Ludzie interesu od tysięcy lat zawsze potrafili znaleźć wspólny język. Tak jest i dziś, w czasach „globalnej wioski”. W Rzgowie, choć jest tu istna wieża Babel i mamy do czynienia z mieszkanką językową oraz kulturową, ludzie znakomicie dogadują się. W rzgowskich szkołach przoduje na tym polu młodzież świetnie koegzystująca z obcokrajowcami.

Ilu cudzoziemców żyje i pracuje w Rzgowie oraz okolicznych miejscowościach? Prawdo-

podobnie najwięcej przybyszów pochodzi z wschodniej granicy, są to przede wszystkim Ukraińcy i Białorusini. Oni też najczęściej odwiedzają Miasto Mody, zaopatrując się w modną polską odzież. Wielu przybyszów z wschodniej granicy osiedliło się już w Polsce, zajmują się zarówno handlem jak i produkcją. W samym Rzgowie mieszka sporo Wietnamczyków, dobrze się tu czują także Syryjczycy. W okolicznych miejscowościach, np. w Tusznynie, Łodzi i okolicy żyje też sporo Hindusów. Ci ostatni posiadają sporo hurtowni w Gospodarzu, wzdłuż drogi ze Rzgowa do Pabianic.

Życie w obcym kraju, a takim dla Wietnamczyków czy Hindusów jest Polska, nie należy do łatwych choćby ze względu na barierę językową, ale nasz kraj przybysze traktują na ogół jako państwo przyjazne i bezpieczne. Cudzoziemcy chwalą nie tylko polską gościnność i kuchnię, ale i naszą kulturę. Oczywiście w pokonywaniu wszelkich barier łatwiej jest młodemu pokoleniu, co widać doskonale w szkołach. Okazuje się jednak, że i na obczyźnie można bez trudu rozwiązać nawet najtrudniejsze problemy językowe czy religijne. Gorzej jest z klimatem, bo nasza ostatnia zima i mrozy stawią trudny orzech do zgryzienia...

(er)

Starowa Góra

KGW z „Camerata”

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Starowej Górze od dziesięcioleci są organizatorkami wielu wspaniałych imprez w swojej wsi. Ta druga pod względem liczby mieszkańców miejscowość, choć leży niemal na przedmieściach wielkiej Łodzi kultywuje ze znakomitym skutkiem tradycje polskiej wsi, od kilkunastu lat organi-

zując spotkania oplatkowe. Tak było i tym razem. W spotkaniu w świetlicy w Starowej Górze uczestniczyli m.in. radni z tej miejscowości: Leszek Chwałkowski, Zbigniew Cisowski i Stanisław Zaborowski, sołtys Anna Wielgosz, a także proboszcz par. św. Wojciecha w Łodzi (należy do niej Starowa Góra) – ks. Mariusz Szcześniak.



Tradycją noworocznych spotkań w Starowej Górze stał się też udział rzgowskiego chóru „Camerata”, który spotkanie tym razem urozmaicił pięknymi kolędami śpiewanymi wspólnie z paniami i gośćmi KGW. Potem składano sobie życzenia noworoczne. Jak przystało na świąteczne spotkanie, były też znakomite potrawy przygotowane przez panie z KGW pod kierunkiem przewodniczącej Danuty Szymczak.

(PO)

DBAJĄ O BIBLIOTEKĘ

Liczący prawie 26 tys. książek zbiór Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzgowie systematycznie powiększa się o nowości, które interesują wielu czytelników. Tylko w ubiegłym

roku zakupiono 1204 woluminy, w tym 867 dzięki dotacji samorządu, a 337 – za pieniądze uzyskane z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Łącznie na nowości wydano

ponad 33 tys. zł. To sporo jak na niewielką ksiąźnicę. Znany z troski o bibliotekę i książki rzgowski samorząd w minionym roku na zakup książek przeznaczył prawie 24 tys. zł.

- Nie mamy powodu do narzekania na brak środków na zakup nowości książkowych – mówi dyr. GBP Anna Malinowska. – Oprócz prawie 26-tysięcznego księgozbioru, ponad 900 czytelników ma do dyspozycji także licencjonowane zbiory elektroniczne zgromadzone w platformie

IBUK LIBRA w postaci 1581 książek.

Dodajmy jeszcze, że literatura piękna dla dzieci stanowi w zbiorach biblioteki 21 proc., literatura piękna dla dorosłych – 45 proc., zaś literatura niebeletrystyczna – 34 proc.

(ER)

„KORKOWE” NA DOBRY CEL

Prawie 300 tysięcy złotych będzie miała do dyspozycji w tym roku Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rzgowie. To duża kwota w porównaniu z tym, czym dysponuje wiele gmin. Pieniądze pochodzą z tzw. korkowego, czyli sprzedaży alkoholu w gminie. A że placówek handlowych tu sporo – więc i kwota do dyspozycji nie mała.

- Na co przeznaczone zostaną te pieniądze? – pytamy pełnomocnika burmistrza Rzgowa ds. uzależnień Agatę Nawrocką.

- Przede wszystkim stawiamy na rodzinę i najmłodsze pokolenie. Już piąty rok realizować będziemy kampanię „Postaw na rodzinę”, zorganizujemy też dwie duże imprezy: z okazji Dnia Dziecka (3 czerwca) i piknik rodzinny. Oczywiście finansować będziemy zajęcia pozalekcyjne dzieci z gminy, nie tylko z rodzin

borykających się z różnorodnymi problemami, wspomozemy tradycyjnie redakcje „Młodej Generacji” i Rzgowskie Studio Teatralne, a także wypoczynek dzieci podczas ferii i wakacji. W tym roku sfinansujemy całkowicie wakacje dla ok. 40 wytypowanych dzieci.

Dodajmy, że Gminna Komisja, którą od jesieni 2014 roku kieruje Olaf Gwardian, ściśle współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej

i placówkami oświatowymi, organizuje też różnorodne szkolenia np. dla rodziców. Dotyczy one np. narkotyków, bowiem chodzi o to, by rodzice w porę dostrzegli zagrożenie wynikające z korzystania z narkotyków i dopalaczy. Szkoda tylko, że zainteresowanie takim szkoleniami ze strony rodziców jest raczej niewielkie.

Gminna Komisja zajmuje się także narkomanią w gminie. Na szczęście Rzgów to nie

Łódź i problem ten występuje tu w niewielkiej skali, ale pojawiają się w gminie dilerzy, są też dopalacze. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie problemu w szkole czy domu.

- Równie duże jest zagrożenie innego typu – komputerowe – mówi A. Nawrocka. – Niestety, sporo młodych ludzi spędza zbyt dużo czasu przed komputerem, a uzależnienie to przynosi potem sporo negatywnych skutków. Na szkolenie dotyczące tego problemu przyszło jednak zaledwie 5 rodziców, inni uważali widocznie, że jest to strata czasu.

(P)

GADUŁA

Mały chłopczyk bawił się nad rzeką i w trakcie igrzyców wpadł do rwącej wody. Na szczęście udało mu się chwycić za zwisającą nad wartkim strumieniem gałąź wierzby. Ponieważ twarz miał ponad powierzchnią wody, zaczął gromko wzywać pomocy, gdyż gałąź była słaba i zaczął też tracić siły aby się jej trzymać.

Na szczęście brzegiem wędrował Nauczyciel, powoli stąpając zatopiony w swoich myślach. Ale spostrzegł nieszczęśnika wołającego o pomoc, bo groziło mu utonięcie. Stanął i zaczął łajać dzieciaka, mówiąc ile to przykrości sprawia rodzicom i na ile stresów ich naraża. Matki wylewają wiadra łez, ojcowie siwieją ze zmartwienia, a dzieciaki - darmozjady swawolą ile wlezie. Łamią ręce i nogi, naciągają stawy, skręcają karki. Trzeba ciągle was chronić i otaczać opieką, a wy i tak się zapominacie i wiecznie narażacie na nieszczęścia. Gdy wreszcie skończył swoją tyradę, wydobyl z wody całkiem

wykończonego małoletniego nieszczęśnika. A pora była już ostatnia, bo za chwilę puściłby się gałęzi, a bystry nurt porwałby go i zatopił w odmętach rzeki.

Bóg hojnie obdarzył ziemię krasomówcami, którzy zanim coś zrobią to muszą się wygadać, wszystkim przedstawiając kwieciste dowody swojej mądrości (lub czasami głupoty) zanudzając słuchaczy. A tu trzeba, jak w opisanym przypadku, najpierw podjąć działanie i wydobyć delikwenta z opresji, (rozwiązać problem) zostawiając kazanie na dogodny moment. SKONES



WIATRAK (7)

- Baby w domu, ale Bóg patrzy...
 - Chyba na ciebie, grzeszniku.
 - Obu nam się przygląda, niestety.
 - Iii, gadanie! Teraz kontroluje nieszpory.
 - Czuję na plecach boże oko. Nie na darmo moja mówi, że trzeba nam do Częstochowy.
 - Świątobliwa! A co ona chce tam zwojować?
 - Pomodlić się o wnuka.
 - To co, Józek felerny? Rzucił groźnie Kowalik.
 - Kto go tam wie? Miasto niezdrowe, mógł dostać paraliżu...
 - Ffu! Nie widziałeś, jak się kwartał temu dopadli w stodole?
 - Numer był, ale nie zaszła.
 - Musiała się psuć, latawica!
 - Pewnie matka ją podprowadziła. I dlatego wesela nie będzie – zawyrokował Pacuła.
 - Wypada mi więc czekać i łapać synową na chrzciny.
 - Myślę, że nie ma innego sposobu. Oni, bracie za nowocześni.
 - A czy ja jestem wrogiem nowoczesności? U mnie tylko buhaj tradycyjny. Ale telewizję

oglądam. Jeżeli się pobiorą, to wszystko im kupię! W pierwszym rzędzie pralkę i lodówkę.
 - O, drugi Malicki! Ty mi, bracie nie świeć bogactwem! – oświadczył wzburzony Pacuła. – Ja wam więcej daję, niż biorę!
 - Czego więcej?
 - Zośka to nie ofiara głodówki. To jest kawał ciała z cymesowym podwoziem!
 - Kiedy ono puste w środku, jałowe...
 - Tak? No to kup im wersalke. Zośka się wygodnie prześpi, a Józek będzie ganiać gołębie. Nie, nie, ojciec! Ja nie wydam córki na pośmiewisko!
 Zatrzeszczały łamane krzewy, rozległy się szybkie, nerwowe kroki i po chwili przez furtkę wyszli obaj mężczyźni. Pacuła nie obejrzawszy się nawet ruszył do Babich. Kowalik zaś pociągnął w stronę rzgowskiego rynku.
 Walek wysunął się zza ogrodzenia i dogonił go w pobliżu mostu. Strumyk okrążał tutaj Rzgów od południa, by na północy połączyć się z Nerem. Od wschodu porastały go olszyny, przez które widać było budynek zajmowany przez zakonnicę, a za nim czerwone mury szkoły. Na brzegach z obu stron mostu utworzył się po wylewach miękki brunatny nalot. Rysowa-

ły się tam delikatne tropy ptasich łapek, odciski krowich racic oraz głębokie ślady dłoni i stóp zabłąkanych obywateli, którzy pili tu wodę i moczyli głowy, żeby trochę wytrzeźwieć przed powrotem do rozmodlonych małżonek.
 Przechylony przez poręcz Kowalik patrzył w zadumie na łąki.
 - Podziwiasz przyrodę?
 - Martwię się! Odwarknął.
 Umartwianiem się nie dostąpisz zbawienia. Życie, chłopie, to pasmo smutków i radości - stwierdził filozoficznie Walek. – Narodziny, Wesela, pogrzeby. I tak wiecznie, aż do pełnego zapomnienia...
 - No, no! Nie byłeś ty kiedyś księdzem? – rzucił podejrzliwie Kowalik.
 - Broń Boże! Sutanna ogranicza swobodę myśli. Znam jednak, brachu, cierpienia życia i cierpienia śmierci.
 - Aha! Tylko trumny dla ciebie zabrakło, co? - Knajpa nie pozwoliła mi zemdlać. Dymiący nad nią komin każdego ranka przywracał mnie do życia. Siedziałem tam godzinami i rozstrząsałem problem śmierci.
 - Ciekawe, jak wracałeś spod tego kominu.
 - Jak z krzyża zdjęty, przyjacielu. Ciężko mi szło. Z okien krzyczeli wrednie, że pijane święte krowy blokują demokrację. Kładłem się

ze wstydu w zagaju, by zebrać siły do dalszej walki. I zwyciężyłem, bracie. Jest socjalizm...
 Kowalik podrapał się z frasunkiem w łopatkę. Patrzył na płynącą leniwie wodę, usianą pędami wijących się roślin, między którymi śmigały małe rybki o zielonkawych grzbietach.
 - To znaczy, że mam się z tobą napić – ni to spytał, ni stwierdził.
 - Kto mówi o wódce? Chciałem ci tylko uświadomić – sprostał z godnością Walek – że twoje życie mimo wszystko nie prowadzi donikąd. Masz syna.
 - Ba! Ale jak go ożenić?
 - Pogadaj szczerze z Pacułą.
 - Próbowałem. On już gotowy do Częstochowy...
 - Więc go powstrzymaj, człowieku. Zamiast stać na baczność przed babą, zacznij wreszcie rządzić. Nakup różności i...
 - Na cholere?! – przerwał Kowalik.
 - Żeby skusić Zośkę i starą Pacułową. Jak się rzucą na bogactwo, wsadź młodych do wspólnej izby i pilnuj.
 - Bez ślubu?
 - Dlaczego? Na próbę można wnieść sprawę do cywilnego księdza w gminie.
 - No dobra – zawałał się chłop – a jak nic z tego nie wyjdzie?
 - Rozwód! Taki ślub nie wiąże do śmierci...
 Kowalik wyprostował się z pogodną twarzą, zupełnie jakby

troski odeszły gdzieś daleko i on już o nich zapomniał. Jego błyszczące oczy wyrażały uznanie i chęć do wypitki.
 - Masz łeb, redaktorku! Ty nie musisz czekać na weselną wódeczność.
 Ujął Walek pod ramię i ruszyli Tuszyńską do gospody. Z nadjeżdżającego tramwaju patrzono na nich z grymasem gniewnej zawiści. Uosabiali zaprzyjaźnionych monarchów, którzy w atmosferze wzajemnego zrozumienia defilują przed kompanią honorową na afrykańskim lotnisku.
 Naraz z przecznicy wylazły trzy krowy i rozkraczyły się bezradnie na szynach. Tramwaj hamował ze zgrzytem. Motorniczy obrzucił komplementami Józka Kowalika, który z rozpędu wbił się motorem w krowi zad, i zaczął walić obcasem w gong.
 Pastuch na motocyklu chwycił łańcuchy i ściągnął bydlę na jezdnię. Przez tylną szybę wygrażały mu pięści zgorszonych pasażerów. Józek zgiąwszy ramię odwzajemnił się tramwajowi międzynarodowym znakiem harcerskim.
 Był zakochanym druhem, którego oczekiwała nad modrym ruczajem stęskniona druha Zosia.
 A na nich oboje czekał gościny wiatrak, gdzie mogli swobodnie ćwiczyć wszelkie tajemne znaki do uzyskania stopnia starszego tropiciela.

Ryszard Binkowski

Brawa dla urzędniczki!

„Transkrypcja zagranicznego aktu urodzenia a domniemanie ojcostwa męża matki” to tytuł artykułu Agaty Nawrockiej opublikowanego w opasłym tomie zatytułowanym „Metryka. Studia z zakresu prawa osobowego i rejestracji stanu cywilnego”, nr 1 z 2016 roku. Nie byłoby w tym nic dziwnego, wszak dokumenty USC stanowią materię dość skomplikowaną, gdyby nie autorka tej publikacji, która jest kierowniczką USC w Rzgowie.
 Jak się okazuje, ostatnio coraz częściej pojawiają się przypadki zagranicznej rejestracji urodzenia dziecka kobiety będącej w związku małżeńskim, ale w akcie urodzenia dziecka wpisane są dane nie męża matki. Rodzi to sporo komplikacji prawnych, o których pisze A. Nawrocka. Czy USC powinny czekać na rozstrzygnięcie ojcostwa dziecka, czy też rejestrować zgodnie z danymi zawartymi w zagranicznym dokumencie, nie oglądając się na męża matki dziecka, a może o sytuacji zawiadomić prawowitego małżonka?
 Ustawodawca zalecił wpisywania jako ojca dziecka innego mężczyzny niż małżonek, traktując zagraniczne dokumenty na

równi z polskimi, oczywiście nie rozstrzygając kwestii związanej z prawdą. Gdy dziecko rodzi się w Polsce, a jego ojciec jest inny niż mąż kobiety, nakazuje się wpisać w dokumentach męża matki. To

może być powodem wniesienia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa wspomnianego mężczyzny.
 Zdaniem autorki artykułu, to wszystko budzi sporo kontrowersji, a odpowiedzialność za rozwiązanie problemu spada głównie na rodziców, co stwarza pole do nadużyć. Zdaniem A. Na-

wrockiej „do obiegu prawnego zostało wprowadzonych tysiące transkrybowanych aktów urodzenia, w których widnieją dane innego mężczyzny niż mąż matki, a w których nie doszło do postępowania przed sądem o obalenie ojcostwa męża matki. W związku z tym należy się spodziewać, że

z czasem do sądów trafią znacznie bardziej skomplikowane sprawy, w których matka dziecka np. będzie się domagać alimentów od męża (zazwyczaj już byłego), mąż matki będzie się domagał alimentów od dziecka lub pozostawi dziecku niechciany spadek”.

(RP)

PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska

STAIL
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
 Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4
www.tanidrut.com

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

KONRAD KOBUS

Nie pochodził z naszego regionu, ale związał się z nim bardzo dawno i uważał się za rzgowianina. Jak mało kto znał problemy naszego miasta i gminy, starając się je rozwiązywać zarówno jako np. radny powiatowy burmistrz czy dyrektor Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Ceniono jego wiedzę, kompetencje i społeczne zaangażowanie. Choć nie ma ludzi niezastąpionych, powstała po nim luka, którą trudno wypełnić.

Pochodził z Rawy Mazowieckiej, gdzie urodził się w 9 października 1967 roku. Wczesne dzieciństwo spędził z rodziną w Łodzi, a następnie w Zgierzu, gdzie ukończył szkołę podstawową. W pobliskich Bratoszowicach ukończył w 1988 roku technikum rolnicze. Zdobył wykształcenie wyższe na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, pogłębiając wiedzę z zakresu ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy na Politechnice Łódzkiej.

Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym i otwartym na wiedzę, postęp oraz stosowanie nowych technologii, np. z zakresu telekomunikacji. Interesował się także możliwościami wykorzystania wód geotermalnych

i planował realizację tego typu projektów w gminie Rzgów, dostrzegając szansę na wykorzystanie ciepła z głębi ziemi zarówno do celów grzewczych jak i w rekreacji. Na problemy swojego regionu patrzył po gospodarsku, przyczyniając się niejednokrotnie do stosowania nowatorskich rozwiązań. Dużo czytał, śledził nowinki techniczne, bez kompleksów podchodził do ich stosowania nawet w tak małych miejscowościach jak Rzgów. To dzięki niemu w dużym stopniu powstał program modernizacji całego systemu zaopatrzenia miasta i gminy w wodę, realizowany także po jego śmierci.

Choć pełnił wiele ważnych funkcji i kierował w Rzgowie jedną z najważniejszych instytucji, nie wywyższał się. Był



człowiekiem skromnym oddanym bez reszty swojej pracy. Gdy podczas poważnej awarii w w oczyszczalni ścieków odwiedził go reporter, „Gazety Rzgowskiej”, zastał go w gumowcach podczas pracy z ekipą naprawiającą urządzenia. Uważał to za coś normalnego...

Do Rzgowa przyszedł w 1997 roku za żoną. Szybko poznał problemy tej miejscowości i włączył się w ich rozwiązywanie, wykorzystując całą swoją wiedzę

i umiejętności. Denerwował się często, gdy dostrzegał marazm i inercję w miejscach, gdzie nie powinno ich być. Jednak szybko mijała mu irytacja i zdenerwowanie, ustępując miejsca spokojnej i rzeczowej analizie oraz pracy przy rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów. Cenne było i to, że nie potrafił gniewać się na ludzi.

Lubił podróże, bardzo sobie cenił życie rodzinne. Interesował się najbliższą okolicą i regionem. Wierzył, że każde miejsce, nawet to najbardziej zaniedbane i zapomniane, można przemienić w swoisty raj dla człowieka.

Od końca 2014 r. był burmistrzem Rzgowa, zastępując zasłużonego dla miasta i gminy Jana Mielczarka. Jak mówił, fotel burmistrza zaakceptował tylko dlatego, by lepiej służyć mieszkańcom regionu. Zresztą pomaganie innym było jego życiową pasją. Robił to znakomicie jako radny powiatowy czy szef PSL w powiecie łódzkim wschodnim. Nawet w ostatnich miesiącach życia, gdy choroba dawała mu się mocno we znaki, wciąż interesował się sprawami Rzgowa i pomagał rozwiązywać wiele trudnych problemów.

W jego życiu istotne miejsce zajmował sport, szczególnie

w latach młodości. Uprawiał wówczas lekkoatletykę, koszykówkę, pchnięcie kula i podnoszenie ciężarów. Zdobył wiele medali i dyplomów, m.in. na mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów wywalczył brązowy medal. W późniejszych latach to zainteresowanie sportem przełożyło się na wspieranie jednej ze sztandarowych inwestycji Rzgowa – budowy nowoczesnej hali sportowej. Jako radny powiatowy przyczynił się do pozyskania środków unijnych na wspomnianą inwestycję.

Konrad Kobus zmarł 27 marca 2016 r. Choć niemal do ostatniej chwili liczono na wyzdrowienie burmistrza, śmierć okazała się wyjątkowo okrutna. Kilka dni później tłumy zarówno rzgowian jak i przyjaciół oraz współpracowników odprowadzały burmistrza na miejsce jego wiecznego spoczynku na miejscowym cmentarzu. Trumnę nieśli m.in. strażacy OSP. Hołd burmistrzowi, który był znakomitym fachowcem, wielkim społecznikiem i wizjonerem, oddali też radni Rzgowa. Na pierwszej po jego śmierci sesji Rady Miejskiej, w miejscu, gdzie zwykle siedział jako burmistrz, położono wiązkę kwiatów...

(P)

Tu stała pierwsza strażnica OSP



Już kilka lat czeka na realizację projekt upamiętnienia miejsca, w którym w samym centrum Rzgowa przez kilkadziesiąt lat (1905-1987) stała strażnica OSP. Z przyczyn obiektywnych w miejscu tym nie stanął dotąd kamień pamiątkowy (decyzje w tej sprawie zapadły kilka lat temu), ale wygląda na to, że już wiosną rozpoczną się roboty przygotowawcze.

- Prace w terenie ze względu na aurę muszą być rozpoczęte dopiero na wiosnę, gdyż konieczne są roboty ziemne, wykonanie funda-



mentów oraz doprowadzenie energii elektrycznej w celu oświetlenia monumentu. Taki jest nasz zamiar, by efekt końcowy był godny pamięci strażaków, którzy stworzyli tu jednostkę oraz tych, którzy nadal ją tworzą – mówi prezes OSP w Rzgowie Dariusz Wankiewicz.

Kilka lat temu zniknął ostatni fragment dawnej remizy OSP wzniesionej u progu XX wieku. Obiekt ten dobrze zasłużył się nie tylko strażakom ochotnikom, ale i kulturze. To właśnie tutaj w latach 1905-1987 odbywały się liczne imprezy kulturalne, m.in. prezentowano spektakle teatralne, organizowano koncerty, zabawy. Ponieważ Rzgów nie posiadał hali sportowej, tutaj ćwiczyli też m.in. ciężarowcy.

Prezentujemy przy okazji wizualizację kamienia pamiątkowego, jaka udostępnił nam prezes D. Wankiewicz.

(po)

Na pożółkłej fotografii

ZACHODNIA PIERZEJA RYNKU



Prezentujemy dziś rzadki okaz fotograficzny dotyczący dziejów Rzgowa. Takich ikonograficznych przekazów mamy, niestety, niewiele. Zdjęcie, a właściwie kilka połączonych fotografii, przedstawia

zachodnią pierzeję rynku – Placu 500-lecia, a wykonane zostało w okresie okupacji hitlerowskiej. Ta część centrum miasta wyglądała nieco inaczej. Przede wszystkim wejścia do poszczególnych domów były

inne, nie było wtedy jeszcze apteki pani Marii Kamińskiej (w tym miejscu znajduje się od 2001 roku), tu gdzie teraz jest cukiernia były zabudowania gospodarcze, jakże inaczej prezentowała się również ka-

mieniczka pod nr 5 ze sklepem mięsno-wędliniarskim Romana Ziemaka i lokalem gastronomicznym Sławomira Ziemaka, noszącym jeszcze niedawno swoją nazwę „Cichy Kącik”. Warto też spojrzeć na przysta-

nek tramwajowy, po którym nie ma dziś śladu, a także zachodnią część parku.

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi.

(saw.)

KOLARZE JECHALI PRZEZ RZGÓW

Wszystko zaczęło się w 1948 roku. To wtedy odbył się pierwszy Wyścig Pokoju. Jeszcze nietypowy, bo składający się właściwie z... 2 wyścigów. Po tym niejako prologu największej wówczas imprezy tego typu było wiadomo, że jest potrzebna Polakom nie tylko z powodów propagandowych...



Potem już było tylko lepiej. Polacy zlaknieni byli sukcesów i kontaktów ze światem, a Wyścig był namiastką i jednego, i drugiego. Na długo przed przyjazdem kolarzy tłumy kibiców ustawiały się wzdłuż ulic i na stadionach, wsłuchiwno się w komunikaty płynące z megafonów i radiowych głośników.

Bronisław Bloch ze Rzgowa od dziecka pasjonował się sportem, a kolarstwem szczególnie. A że Rzgów leżał na przedmieściach Łodzi, przez osadę wielokrotnie przetaczał się kolarski peleton. Po raz pierwszy w 1952 roku, podczas trzeciego etapu Łódź – Chorzów, Także w 1953 roku, gdy odbywał się wyścig na trasie Bratysława – Berlin – Warszawa, jedenasty etap (przedostatni) wiódł z ówczesnego Stalinogrodu do Łodzi. - Cały peleton rwał poboczem z kocich łbów, aż do Tuszyna. Z chłopakami takimi jak ja staliśmy na wysokości Babich, bo z daleka można było oglądać cały peleton. – wspomina B. Bloch. W roku następnym kolarze jechali w od-

wrotnym kierunku, bo z Łodzi do Stalinogrodu. Wyścig Pokoju powoli rozkręcał się, ale jeszcze nie było „polskiej gorączki”.

W 1955 roku kolarze jadą z Pragi do Berlina i Warszawy. Dwunasty etap wiedzie ze Stalinogrodu do Łodzi. W 1956 roku – znów w odwrotnym kierunku, etap trzeci wyścigu. Euforia Polaków sięga zenitu – po raz pierwszy Wyścig Pokoju wygrywa indywidualnie legendarny kolarz Stanisław Królak. Ludzie czekają na radiowe komunikaty, śledzą uważnie przebieg rywalizacji. Hejnał wyścigu płynący z głośników wywołuje niesamowite emocje.

Rok 1957. Po polskim przelomie. Wyścig z Pragi do Berlina i Warszawy wygrywa indywidualnie Bułgar Nenczo Christow. W Rzgowie kolarze pojawiają się już po raz szósty. Tym razem jadą z Katowic do Łodzi. 84 zawodników z 14 krajów. Sporo nowości. Regulamin po raz pierwszy dopuszcza możliwość zmiany roweru podczas awarii. Nad peletonem krąży helikopter. To też

novum. Rzgowianin B. Bloch wita kolarzy na ulicach Łodzi, gdy zmierzają w kierunku stadionu ŁKS. – Ludzi było tyle na ulicy Kopernika, że nie mogłem dopchać się do przodu, by cokolwiek zobaczyć. Wygrał wówczas Belg Prost, Polaka sklasyfikowano dopiero na dwunastej pozycji. W tym jubileuszowym, bo dziesiątym wyścigu, startował chyba najmniejszy kolarz tej imprezy sportowej Eligiusz Grabowski. Miał zaledwie 156 centymetrów wzrostu i budził niesamowite emocje. Niestety doznał kontuzji i musiał się wycofać.

Ostatni etap w tym roku wiedzie z Łodzi do stolicy. Na stadionie w Warszawie tysiące kibiców, sekretarze partii, notabie PRL. Polacy liczą na sukces. Tymczasem zamiast zwycięstwa jest całkowita kłapa. Kompromitacja. Jakimś dziwnym sposobem wygrywają Niemcy. Jak się później okazało, w peletonie działy się niesamowite przypadki: Polacy mieli awarie, nasze wozy techniczne nie mogły się do nich przebić w przeciwieństwie do tego, co działo się w ekipie NRD. W tym wyścigu Niemcy nie wygrali ani jednego etapu, ale za to ich drużyna okazała się najlepsza w końcowej klasyfikacji.

Jak wylicza B. Bloch, kolarze pojawiali się jeszcze w Rzgowie w latach 1958, 1959, 1960, 1966 i po raz ostatni w 1969. W tym ostatnim wyścigu etap z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego był na czas. – Każdy kolejny wyścig dla takich chłopaków jak ja był niesamowitym przeżyciem. Pamiętam, że jeden z przejazdów kolarzy przez Rzgów obserwowałem przy cmentarzu wojennym w Starej Gadce. Kolarze wystartowali ze stadionu na Rudzie, nie było jeszcze wiaduktu na trasie z Łodzi do Piotrkowa, zawodnicy musieli

jechać pod górkę, było ich doskonale widać. Na tym etapie znakomicie walczył Szurkowski, ale ostatecznie wygrał Niemiec, a Polak Magiera był trzeci, zaś wspomniany nasz zawodnik zajął siódme miejsce.

Każdy przejazd kolarzy przez Rzgów był wielkim wydarzeniem. W centrum osady zawodników witała orkiestra dęta. Na trasie stały tłumy kibiców, którzy zjeżdżali tu z wielu okolicznych miejscowości. - Tak duża popularność tej imprezy wynikała między innymi z tego że



Stanisław Szozda i Ryszard Szurkowski dzięki Wyścigowi Pokoju stali się idolami Polaków

nasi zawodnicy odnosili liczne sukcesy. – wspomina B. Bloch. - Ryszard Szurkowski wygrał Wyścig Pokoju czterokrotnie, w latach 1970, 1971, 1973 i 1975, Stanisław Szozda – w 1974 roku, zaś wspomniany wcześniej Stanisław Królak – w 1956 roku. Nasza drużyna wielokrotnie wygrała całą imprezę.

Baczni obserwatorzy tej popularnej w PRL imprezy odnotowywali liczne ciekawostki i wpadki. Kolorytu Wyścigowi przez pewien okres dodawali Hindusi, którzy udział w tej imprezie traktowali wyjątkowo turystycznie i przejeżdżali na metę dwie-trzy godziny po za-

kończeniu etapu, ponieważ po drodze odwiedzali gospodarstwa gościnnych naszych rolników i poznawali smaki polskiej kuchni. Nie brakowało też licznych skandali, bo impreza miała charakter propagandowy i polityczny, wywołując nie zawsze oczekiwane emocje. Niektórzy mówili wprost, że jest to wyścig wojny, a nie pokoju, bo przecież do głosu dochodziły skrywane zadawnione urazy, animozje i konflikty wśród reprezentantów krajów socjalistycznych. Do legendy przeszły wyczyny Stanisława Królaka wielokrotnie przez niego dementowane. Słynne są także liczne wpadki

sprawozdawców sportowych, np. Bohdan Tomaszewski nazwał kiedyś Ryszarda Szurkowskiego... cudownym dzieckiem dwóch pedałów.

Ostatni Wyścig Pokoju odbył się w 2006 roku. Liczył tylko 8 etapów. Zmieniły się czasy, także kolarstwo nie było już takie jak w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Nastąpiła era zawodowego ścigania, pojawiły się konkurencyjne imprezy dużej rangi. Polacy jednak do dziś wspominają Wyścig Pokoju, który przez wiele lat wносił sporo emocji do PRL-owskiej szarżyny.

(RP)

Dla najlepszych - Puchar Burmistrza



Specyficzny dźwięk odbijanej piłeczki ping-pongowej zna chyba każdy. Prawie każdy próbował swoich sił w tej sympatycznej dyscyplinie sportu, ale tylko nieliczni opanowali tę grę na poziomie zawodników biorących udział w turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Rzgowa. 11 lutego na listy startowe wpisało się 39 zawodników.

O godzinie 9 imprezę otworzył burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, życząc zawodnikom zarówno sukcesów sportowych, jak i dobrej zabawy. Po losowaniu grający zostali podzieleni na dziewięć grup, w których rywalizowali każdy z każdym. Awans do

kolejnej fazy zapewniało pierwsze i drugie miejsce. Dalsza część gry odbywała się systemem pucharowym. Nie zawiedli faworyci i po niespełna siedmiu godzinach gry poznaliśmy najlepszych.

W kategorii junior pierwsze miejsce zdobył Mateusz Kwiatkowski, na kolejnych uplasowali się Michał Czech i Krystian Deński. W kategorii open rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie. Najlepiej poradził sobie Jan Molenda – weteran tej dyscypliny, niegdyś czołowy polski tenisista. Drugie miejsce wywalczył Adam Marczak, trzecie zeszłoroczny triumfator Przemysław Przesmycki. Nagrody w postaci pamiątkowych pucharów oraz bonów na zakup sprzętu sportowego, w imieniu

burmistrza wręczała sekretarz Katarzyna Berczak-Lato.

W zawodach startowało wielu zawodników z gminy, co pokazuje, że tenis stołowy jest cały czas niezwykle popularną i lubianą dyscypliną. Najwyżej sklasyfikowany zawodnikiem z naszej gminy był Jarosław Bartłomiejczyk, zakończył rywalizację na ćwierćfinale. Podziękowania należą się wszystkim osobom zaangażowanym w organizację turnieju: burmistrzowi Mateuszowi Kamińskiemu, prowadzącemu zawody Robertowi Świerczyńskiemu oraz Michałowi Rechcińskiemu, Romanowi Wasiakowi i Piotrowi Wrońskiemu. Bardzo cieszy, że mamy tak wielu prawdziwych pasjonatów tej dyscypliny.

Radosław Bubas
GOSTiR

OGŁOSZENIA

- Sprzedam regały sklepowe, tel. 600-882-524
- Tanie pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- Posprzątam, umyję okna solidnie, tel. 503-696-389
- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762
- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Przyjmę szycie, tel. 533-511-790
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58
- Wynajmę lokale w centrum Tuszyna (40-80m kw.), tel. 601-37-37-58
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132
- Sprzedam tanio 2 lady sklepowe, tel. 537-387-944
- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396
- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266
- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405
- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636



- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia

Landcar Assistance tel. 501 504 502



ZAPRASZAMY -
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 www.landcar.pl

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji - przypomnimy **bezpłatnym SMS-em** o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie drobny upominek **GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Stropowa 6
tel. 42 214 11 41

APTEKA W MIEŚCIE MODY

Takiej placówki w Mieście Mody jeszcze nie było. 18 lutego br. (sobota) w hali Abis ruszyła apteka z prawdziwego zdarzenia, w której nabyć można także leki robione (receptura) refundowane przez NFZ. Placówka czynna jest codziennie w godzinach od 7 do 18. To już druga placówka apteczna uruchomiona w ostatnich miesiącach w gminie Rzgów – wcześniej ruszył punkt apteczny „Lawenda” w centrum Starowej Góry.



Zapewne wszystkich kupców i producentów związanych z Miastem Mody zainteresuje jeszcze jedna wiadomość – oprócz wspomnianej apteki i drogerii za kilka tygodni uruchomione zostanie także centrum zdrowia i urody, w którym będzie można skorzystać z różnorodnych porad, m.in. z zakresu dermokosmetyki. Planowane jest także uruchomienie poradni lekarskiej.

(P)

Odblokować Brzozową!

W tym przypadku wniosek Rady Miejskiej w Rzgowie jest w pełni uzasadniony, a dotyczy apelu do łódzkiej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w sprawie odblokowania wjazdu na „Jedynkę z ulicy Brzozowej w Rzgowie. Apel ten podjęty został przez samorządowców na wniosek mieszkańców i przedsiębiorstw

funkcjonujących w Rzgowie przy ulicach: Katowickiej, Zachodniej i Brzozowej.

Otwarcie wyjazdu z ulicy Brzozowej poprawi płynność i bezpieczeństwo jazdy, ułatwi też życie wielu mieszkańcom i firmom. Ma to duże znaczenie w sytuacji, gdy wiele dróg i ulic w Rzgowie jest nadmiernie obciążonych. Otwarcie ul. Brzo-

zowej bezinwestycyjnie przyczyni się w pewnym stopniu do zmniejszenia ruchu np. w centrum miasta. Obecnie pojazdy z ulicy Brzozowej i Zachodniej kierują się na ulicę Cmentarną (przy Mc.Donald's), na skutek czego zwiększa się obciążenie skrzyżowania tej ulicy z DK-1.

Warto przypomnieć, że wspomniany wyjazd z ul. Brzozowej

funkcjonował bez przeszkód przez wiele lat od momentu wybudowania „Jedynki” w tym rejonie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Mimo dużego natężenia ruchu nie było żadnych wypadków ani kolizji.

Już w grudniu ubiegłego roku pismo w sprawie odblokowania wyjazdu z ulicy Brzozowej trafiło do GDDKiA w Łodzi, jednakże do dziś do Urzędu Miejskiego w Rzgowie nie trafiło stanowisko drogowców.

(PO)



DOMY POGRZEBOWE
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

BEZPIECZNIEJ W RODZINIE

Co robić, by czuć się bezpiecznie, jak reagować na przejawy zagrożenia przemocą w rodzinie? – na te i wiele innych pytań szukano odpowiedzi na spotkaniu w sali OSP Kalino z udziałem dzielnicowego Roberta Góreckiego, pedagoga Szkoły Podstawowej w tej miejscowości Marty Wesołowskiej-Konkalec i radnej po-

wiatu łódzkiego wschodniego Edyty Waprzko.

Choć w gminie Rzgów nie odnotowano ostatnio drastycznych przypadków przemocy w rodzinie, nie brak i tutaj przykładów patologii. W wielu przypadkach zakładana jest tzw. Niebieska Karta, będąca elementem ochrony dzieci i dorosłych przed przemocą. Mówiono też o spo-

sobach walki z przemocą psychiczną w rodzinie, która może być bardziej niebezpieczna od tej fizycznej.

Ważne jest, by o tych sprawach rozmawiać, by nie zamiatć ich pod dywan. Tego typu spotkania powinny się odbywać we wszystkich wsiach gminy Rzgów.

(er)

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE EKOKRZYŻÓWKI

Główną nagrodę w naszym świątecznym konkursie krzyżówkowym Zdobyła Justyna Purgat ze Starowej Góry. Otrzymuje ona zestaw ekologiczny w postaci koszulki

z emblematem naszej gminy, a także kubek z dekoracją o tematyce ekologicznej. Podobnymi nagrodami uhonorowaliśmy także: Anetę Soboń z Łodzi i Krystiana Kowalczyka z Pa-

bianic. Gratulujemy. Nagrodzonych prosimy o kontakt z redakcją: tel. 603-505-131.

Hasło ekokrzyżówki brzmiało: „Wesołych Świąt”.

(er)

OGŁOSZENIA

- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Sprzedam działkę w ok. Rzgowa, tel. 660-305-933
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszywania, tel. 501-025-190
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątanania, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146

- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188

Dom do wynajęcia w Rzgowie, co. na gaz, tel. 889-107-016

- Przyjmę kompleksowe przeszywania, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601

- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604477146
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.



Autorka zdjęć Natalia Stawiana

NATALIA STAWIANA - PIERWSZA TAKA WYSTAWA

W ponad trzydziestoletnich dziejach Klubu Fotograficznego „Blendy” takiej wystawy



jeszcze nie było. Po raz pierwszy rżgowianie mają możliwość oglądania zdjęć jednej osoby – Natalii Stawiana, od dziewięciu lat pracującej w „Blendzie”. Natalia jest nie tylko niezwykle wrażliwą osobą, ale też znakomicie opanowała technikę fotografowania. Jej zdjęcia są efektem nie tylko naciskania migawki aparatu fotograficznego, ale i wysmakowanego tworzenia, a także towarzyszącego mu procesu myślenia. Dobre zdjęcie bowiem, to właśnie efekt, a może przede wszystkim myślenie, od którego wszystko się zaczyna...

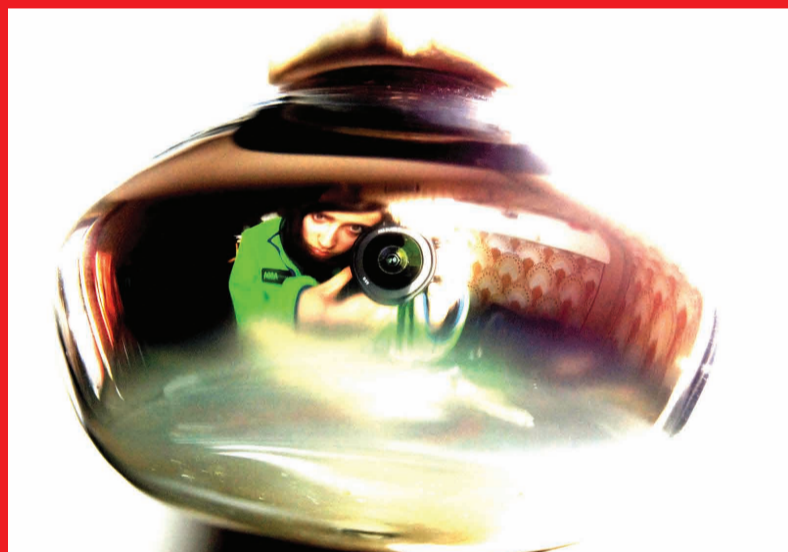
Marcowa wystawa zdjęć Natalii Stawiana w Rżgowie



pt. „Ego i alter ego” to znakomita okazja do posmakowania dobrej fotografii w wykonaniu jednej

z członkiń „Blendy”, którą od lat kieruje Antoni Patora.

(PO)



Wspomnienie zimy



Po raz pierwszy od wielu lat sypnęła śniegiem, nie szczędziła też niższych temperatur, choć do „zimy stulecia” z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia było jej daleko. Dała się jednak we znaki kierowcom i drogowcom... Zapamię-

tamy ją także jako zimę, która po raz kolejny unaoczniała nam istnienie polskiego smogu. Było go widać i mogliśmy go poczuć także w Rżgowie, gdzie mimo istnienia instalacji gazowych wciąż w wielu piecach palono śmieci.

Zima powoli odchodzi. Jeszcze kaprysi, jeszcze daje o sobie znać, ale słończko świeci już coraz wyżej i dłużej. I dobrze. Niedługo będziemy ją tylko wspominać.

(ER)

